KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII — SOSNOWIEC, SOBOTA 15 SIERPNIA 1931 ROKU. — Nr. 187.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranica 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

W OBLICZU „CIĘŻKIEJ JESIENI”

TŁO GOSPODARCZE I POLITYCZNE OBECNEJ CHWILI.

WARSZAWA, 14.8. Nagły powrót z urlopu marsz. Piłsudskiego dowodzi, że w polityce rządu **przygotowują się nowe ważne posunięcia.** Oprócz momentów z dziedziny polityki zagranicznej, o których wspominaliśmy wczoraj, (pakt nieagresji z Sowietami), koła polityczne wskazują także na **odcinek skarbowy, na którym zamierzone są podobno nowe decyzje.**

Ogłoszone ogólne cyfry zamknięcia rachunków państwowych za lipiec, wykazujące **25 miljonów deficytu**, wzbudzają **poważne zaniepokojenie, zwłaszcza, że niedawno jeszcze spodziewano** się zamknąć lipiec już bez deficytu.

W związku z tem planowane jest przeprowadzenie akcji zaradczej na szerszą skalę, tym razem już nie tyle pod względem dalszego obniżania wydatków, ile w kierunku zwiększania dochodów. Mówi się więc o **stuprocentowem podwyższeniu podatku dochodowego**, o wprowadzenie nowego **dziesięcioprocentowego dodatku do wszystkich podatków**, a także o nowej pożyczce zagranicznej, którą coraz więcej głosów uważa za jedynie skuteczne wyjście z sytuacji.

W formie pogłoski mówią w kołach politycznych, jakoby pierwsza dekada sierpnia wykazała pewną poprawę w zakresie dochodów z ceł i z monopolu tytuniowego. Czy to jednak nie jest objaw przejściowy i w jakim rozmiarze pozwalałby wnioskować o pewnem polepszeniu się sytuacji skarbowej, na to trudnoby w tej chwili odpowiedzieć.

Na froncie ogólno - gospodarczym położenie stoi ciągle pod znakiem zapowiedzi polepszenia, o ile o rok bieżący chodzi. Wysuwa się zatem sprawa, jak **przetrzymać okres jesieni i zimy, zanim nie doszłoby do wyraźniejszej poprawy.**

Nadchodząca więc jesień zapowiada się pod każdym względem jako **okres wielkich trudności.** Będzie to w całem tego słowa znaczeniu „ciężka jesień“.

W polityce zagranicznej sytuacja, choć już nie stoi pod znakiem takiego napięcia, jakie ją cechowało jeszcze do niedawna, przedstawia się jednak bardzo niejasno.

Wrześniowe obrady genewskie nie rokują znaczniejszego odprężenia. Prawdopodobnie różne ważne, a trudne sprawy zostaną i tym razem odroczone. Wśród spraw polskich pewne koła zagranicą pragnęłyby wysunąć na czoło kwestję ukraińską, jednakże jest mało prawdopodobne, aby w obecnej sytuacji ogólnej intrygi te osiągnęły jakiś poważniejszy skutek.

Na pierwszym planie obrad genewskich stać będzie pytanie co do środków, mogących skuteczniej, niż dotąd, zaradzić światowemu kryzysowi gospodarczemu. To bowiem, co dotąd uczyniono jest bardzo jeszcze nie wystarczające i obejmuje niewielki odcinek. W szczególności **sytuacja państw agrarnych w dalszym ciągu rysuje się bardzo ciężko.**

Akcja wszczęta przez Polskę w tym kierunku przed rokiem, nie dała dotychczas spodziewanych rezultatów, to też planowane są podobno dalsze posunięcia na terenie midzynarodowym, mające na celu uzyskanie wydatnej pomocy dla państw agrarnych.

43 OSOBY POD GRUZAMI

STRASZNA KATASTROFA W LJONIE.

PARYŻ, 14.8. W Ljonie wydarzyła się dziś rano niezwykła katastrofa.

W pewnym domu w dzielnicy Villeurbanne, zamieszkałym przeważnie przez Hiszpanów i algierczyków, z nieustalonych dotychczas powodów nastąpił straszny wybuch, wskutek którego dom się zawalił, grzebiąc 43 mieszkańców.

Zaalarmowana straż ogniowa wydobyła dotychczas 5 zabitych i 3 rannych. Kilkanaście osób zdołano uratować. Akcja ratunkowa prowadzona jest w dalszym ciągu.

Siła wybuchu była tak wielka, że kilka sąsiednich domów zarysowało się i grozi zawaleniem. Władze miejskie przystąpiły natychmiast do prac celem uniknięcia katastrofy.

Według uzupełniających doniesień, oprócz pięciu zabitych, wydobyto 11 ciężko rannych. Około 20 osób pozostaje jeszcze pod ruinami domu.

Odkrycie grobów królewskich

w Katedrze wileńskiej.

WARSZAWA, 14-8. Dziś rano robotnicy, pracujący w podziemiach katedry wileńskiej, dokonali niezwykle doniosłego odkrycia grobów królewskich.

W kaplicy św. Kazimierza natrafiono na kryptę, w której **zauważono róg trumny.** Roboty zostały niezwłocznie przerwane i zawiodomiono o tem odkryciu władze Kurji metropolitalnej oraz władze wojewódzkie.

Dalsza praca, mającana celu ustalenie odkrycia, **prowadzona jest w obecności komisji konserwatorskiej.**

W podziemiach kaplicy św. Kazimierza — według przypuszczeń — spoczywają szczątki **króla Aleksandra, króla Władysława IV oraz królowej Elżbiety i królowej Barbary.**

W celu zbadania grobowców królewskich zbierze się w poniedziałek komisja historyczna, którą powołała kapituła wileńska.

Przygotowania rządu

DO WALKI Z BEZROBOCIEM.

WARSZAWA. 14.8 (Tel. wł.). Prorządowy organ „Kurjer Czerwony“ pisze:

„Dowiadujemy się, że prace specjalnie powołanej w swoim czasie komisji do zwalczania kryzysu i złagodzenia skutków bezrobocia, dobiegają już końca.

Wnioski, które komisja opracuje, a które mają na celu w pierwszym rzędzie zapobieżenie bezrobociu i złagodzenie jego skutków w okresie nadciągającej zimy, **mają być przygotowane na dzień 15 sierpnia r.b.**

Następnie wnioski te wejdą pod obrady komitetu ekonomicznego ministrów. Posiedzenia komitetu ekonomicznego w tych sprawach oczekiwać należy po terminie ustalonym dla prac komisji“.

Redukcja uposażeń

W KASACH CHORYCH.

WARSZAWA, 14.8 (Tel. wł.). Redukcje uposażeń w Kasacha chorych wynosić będą od 15 — 20 proc. W tych Kasach, gdzie koszty administracyjne nie przekraczają 10 proc. ogólnej sumy wpływów tam redukcja uposażeń wynosić będzie 15 proc., a w kasach, gdzie wydatki administracyjne przekraczają 10 proc. — tam redukcja uposażeń wynosić będzie 20 proc.

Ponadto ustalone będzie minimum płac, które nie będzie podlegać redukcji.

Zamach na pociąg w Rumunji

Wybuch bomby ekrazytowej w wagonie.

CZERNIOWCE, 14-8. Na stacji Adancata w pociągu, który przybył z Seretu, w wagonie bagażowym **wybuchła silna bomba ekrazytowa.** Siła wybuchu zniszczyła wagon. Na szczęście ofiar w ludziach nie było, chociaż na sąsiednim torze stał pociąg bukaresztański, idący z Czerniowiec.

W pobliżu Radowiec patrol wojskowy, strzegący linji kolejowej, **dał strzały do kilku nieznanych osobników, z pośród których trzech zostało zabitych.** Policja i władze kolejowe wdrożyły śledztwo w tej sprawie.

Min. Sokal

W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 14-8. — Przybył do Warszawy przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej przy Lidze Narodów p. minister Sokal.

Jak się dowiadujemy, przyjazd p. ministra Sokala znajduje się w związku z rozpoczynającemi się w dniu 1 września obradami Ligi Narodów w Genewie. Na porządku dziennym obrad genewskich, jak wiadomo, znajduje się kilka ważnych spraw, dotyczących Polski.

Gandhi nie weźmie udziału

w konferencji Okrągłego Stołu.

LONDYN, 14-8. Decyzja Gandhiego i jego zwolenników niewzięcia ponownie udziału w konferencji Okrągłego Stołu stwarza dla rządu brytyjskiego bardzo trudną sytuację. W zeszłym roku, gdy grupa Gandhiego sabotowała konferencję, rząd czynił największe wysiłki, aby pozyskać Gandhiego dla następnej konferencji. W tym celu administracja brytyjska w Indjach poczyniła szereg koncesyj, których najistotniejszym wyrazem był rozejm zawarty przez wicekróla Irwina z Gandhim. Koncesje te czynione były w nadziei pozyskania Gandhiego dla udziału w konferencji tegorocznej.

Ponowna odmowa Gandhiego zmusi rząd do okupienia zmiany stanowiska Gandhiego dalszemi koncesjami, przeciwko którym burzy się opinja brytyjska, albo też do pójścia na walkę z Gandhim, co dzisiaj jest jeszcze bardziej ryzykowne, aniżeli przedtem.

Armja czerwona

NA SYBERJI.

MOSKWA, 14.8. W czasie ostatniej podróży inspekcyjnej komisarza wojny Woroszyłowa po Syberji, w wyniku narad z dowódcami okręgów wojskowych zwolniono ze stanowisk 8 dowódców oddziałów wojskowych, w których zdarzyły się wystąpienia czerwonoarmiejców, świadczące o braku autorytetu dowództwa i o upadku dyscypliny w wojsku syberyjskiem. W stosunku do czerwonoarmiejców, którzy brali udział w wystąpieniach, postanowiono zastosować „najwyższy wymiar kary“, t.j. karę śmierci.

Przesilenie finansowe

NA WĘGRZECH.

BUDAPESZT, 14.8. Specjalny komitet złożony z 33 członków parlamentu, omawiał projekt zarządzeń rządowych, dotyczących 1) przywrócenia swobody w dysponowaniu depozytami bankowemi od dn. 15 bm., 2) określenia w walucie złotej wysokości długów, zaciągniętych w pengö; 3) powołania do życia instytucji, zapewniającej kredyt bezinteresownie; 4) przedłużenie terminów licytacji za długi rolników i właścicieli ziemskich.

Mnisi z Saint Bernard

emigrują do Tybetu.

BERLIN, 14.8. Pisma niemieckie, należące do ajencji „Ulstein“, donoszą, że mnisi słynnego klasztoru na górze Saint Bernard, w Alpach, przygotowują się do opuszczenia Europy i założenia nowego klasztoru w górach himalajskich w Tybecie. Wysłannicy klasztoru już nawiązali rokowania z władzami tybetańskiemi i doszli z niemi do całkowitego porozumienia.

Jako przyczynę wyjazdu mnichów, których głównem zadaniem było ratowaniem podróżników, zaginionych w Alpach, albo znajdujących się w niebezpieczeństwie, wysuwa się, że postępy cywilizacji i rozwój środków komunikacyjnych ograniczyły teren ich akcji.

Wybuch

W SKŁADZIE BRONI.

HONG - KONG, 14.8. W składzie broni w Macao nastąpił wybuch, w czasie którego zginęło 5 portugalczyków i 2 czarnych. Wiele domów w Macao doznało w związku z wybuchem poważnych uszkodzeń. Straty są oceniane na 200.000 funt. szterlingów. Komunikacja telefoniczna z Macao jest przerwana.

PRZEGLĄD PRASY.

Wieści z Małopolski Wsch.

Pod wrażeniem napadów, dokonanych ostatnio przez irydentystów ukraińskich w Małopolsce Wschodniej, sanacyjny „Dzień Polski" pisze:

Zdawało się, że umysły się uspokoiły, że po zeszłorocznych krwawych igraszkach z życiem i mieniem polskiem na wschodzie i po bardzo przykrych, ale skutecznych aktach naszej reakcji na te objawy zapanuje spokój.

Niestety, omyliliśmy się — stało się inaczej. Najpierw napad na ambulans pocztowy pod Przemyślem, następnie na urząd pocztowy w Truskawcu, ostatnio kilka spalonych stert i stodół.

Zaiste dość ponura dekoracja na przyjęcie dwóch mężów zaufania partji pracy angielskiej i ciekawa przygrywka do jesiennej sesji w Genewie.

Dzieje się zaś to wszystko w chwili, gdy w kołach poważnie o zagadnieniu ruskiem myślących zastanawiano się właśnie nad sposobami przyjścia społeczeństwu ruskiemu z szeroką pomocą. Cały ruch spółdzielczy ruski cierpi w tej chwili na dotkliwy brak kapitału. Społeczeństwo ruskie odczuwa nadmiar absolwentów uniwersyteckich bez posad, a zarazem brak zakładów, jakieby mogły kształcić rzemieślników; młodzież ruska nie ma w tej chwili żadnych organizacyj zajmujących się jej wychowaniem fizycznem. Myślano nad temi zagadnieniami i zdawało się, że będzie można w niedługim czasie przystąpić do ich powolnej realizacji.

Niestety, jakieś fatum każe w tej chwili właśnie powracać Rusinom do aktów sabotażowych, a „Diło", aby nie było żadnej wątpliwości, że to nie akcja bandycka, ale polityczna, głosi, że nie o pieniądze prywatne przy rabunku poczty w Truskawcu chodziło, a tylko o rządowe.

Komitet trzech, rozpatrujący skargi ukraińskie, a także Liga Narodów otrzymuje obecnie z rąk sabotażystów ukraińskich aktualny i pouczający materjał, który rzuca dostatecznie jasne światło na taktykę terorystycznych organizacyj ruskich.

Po nominacji p. Jędrzejewicza

„ABC" omawiając fakt zamianowania ministrem wyznań rel. i ośw. publ. p. Janusza Jędrzejewicza, wiceprezesa klubu BB., podnosi, że gdy tylko zaczęto rozpatrywać kandydatury i padło nazwisko p. Jędrzejewicza należało się spodziewać, że on właśnie będzie następcą śp. ministra Czerwińskiego.

P. Jędrzejewicz należy w obozie sanacyjnym do typu „szarych eminencji", działających z ukrycia i za kulisami. Milczący, zamknięty w sobie, rzadko występuje publicznie. Zajmuje wysokie stanowisko w hierarchji pułkownikowskiej.

Nowomianowany minister jest jednym z twórców doktryny o „wychowaniu państwowem". Jak wiadomo, doktryna ta stała się w praktyce pewnego rodzaju tresurą, mającą na celu wychowanie młodzieży w duchu ideologji t. zw. obozu rewolucji majowej.

Właściwy charakter tej nowej metody wychowawczej ujawnił się jaskrawo w przeprowadzanej od kilku lat „czystce" wśród nauczycieli, w postępującej etatyzacji ideowej szkolnictwa prywatnego i wreszcie w bezwzględnem dostosowywaniu wychowania w szkołach do aktualnych potrzeb rządzącej dziś w Polsce partji.

„ABC" wyraża przekonanie, że p. Jędrzejewicz będzie kontynuował politykę swego poprzednika.

Dobrze wycelowane.

Tygodnik „Świat", pisząc o świeżo wydanej książce gen. Władysława Sikorskiego pt. „Probleme de la paix", podnosi, iż autor obrał właściwy moment polityczny dla wydania swego cennego dzieła, orjentującego opinję francuską o rozmiarach zbrojeń niemieckich.

Podczas rozmowy premjera Lavala z kanclerzem Rzeszy poruszono też sprawę zbrojeń niemieckich — w pierwszej mierze wymierzonych przeciwko Polsce. I dziwnem zrządzeniem losu cała prasa paryska wystąpiła z doskonale dobranym akompanjamentem do dziwnych tych dwóch solistów dyplomacji.

W szeregu pism ukazały się sprawozdania o rewelacyjnej książce gen. Władysława Sikorskiego: „Polska i Francja", która świeżo wyszła w tłumaczeniu francuskiem pt. „Probleme de la paix".

Przedmowę do niej napisał wielokrotny minister i premjer Painleve, zapewniając książce powodzenie na rynku francuskim. To też pierwszorzędni politycy i publicyści omawiają jej treść i przytaczają dłuższe wyjątki, wśród których najczęściej powtarzają się pracowicie zebrane przez gen. Sikorskiego zestawienia wojennych przygotowań Niemiec.

To też „Świat" słusznie podnosi:

I cały ten nabój rewelacji o zbrojeniach Niemiec wybuchł w „L'Oeuvre", w „L'Ere Nouvelle", w „L'Odre", w „Revue des deux mondes", w „L'Action Francaise", w „Figaro" itd., akurat podczas przyjazdu Brueninga i Curtiusa po pożyczkę „pokojową".

Gen. Sikorski dobrze wycelował.

Administracja a BB.

Przed paroma tygodniami ogłosił p. starosta brzeski, Hałaciński, list otwarty, w którym stawiał ks. Czujowi (BB) szereg zarzutów. Ostatnio zaś „Piast" ogłasza list, który wysłał komisarz rządowy (!) miasta Brzeska p. Kolacz, do p. wojewody krakowskiego w tej samej sprawie.

Dnia 8 lipca rb. — pisze p. Kolacz — prezes wojewódzkiej organizacji BBWR. tj. p. dr. Kaplicki, zażądał odemnie kategorycznie podporządkowania się w pracy politycznej i gospodarczej ks. posłowi dr. Czujowi.

Ponieważ usunięcie p. plk. Andrzeja Hałacińskiego ze stanowiska starosty powiatowego w Brześciu udowodniło ponad wszelką wątpliwość, że opinje prezesa woj. okr. B. B. W. R. w Krakowie, oraz ks. posła dra Czuja są miarodajne przy usuwaniu ludzi ze stanowisk służbowych, przeto jestem przekonany, że również co do mojej osoby decyzja zostanie powzięta w zależności od faktu, czy podporządkuję się, lub nie ks. posłowi dr. Czujowi.

Wobec tego jestem zmuszony zawiadomić JWPana Wojewodę, że wszelka współpraca z człowiekiem tego pokroju, jakim jest ks. poseł dr. Czuj jest dla mnie niemożliwą.

Nie mogę się pogodzić z jego metodami pracy, nie mogę się podporządkować człowiekowi, który, pracując w org. BBWR., więcej szkody przynosi tejże organizacji, aniżeli korzyści, a stojąc twardo na gruncie ideologji marszałka Józefa Piłsudskiego, uważam działalność ks. posła dr. Czuja na terenie powiatu Brzeskiego za szkodliwą i proszę JWPana Wojewodę o zwolnienie mnie ze stanowiska komisarza rządowego m. Brzeska.

Nie znamy przyczyn zatargu między ks. posłem Czujem a pp. Hałacińskim i Kolaczem; być nawet może, że ks. poseł Czuj ma rację. Nie chcemy tej sprawy rozstrzygać...

Chcemy natomiast zwrócić uwagę na jedno zdanie w piśmie p. Kolacza. Oto stwierdza on, że prezes BB. (!) „zażądał" od niego, by się „podporządkował" posłowi z BB. w swej „pracy politycznej i gospodarczej". A więc nie wojewoda, ale prezes BB. wydaje rozkazy w zakresie administracji... A ileż się to prasa sanacyjna nażaliła na uzależnienie od partyj w okresie przedmajowym!

PRZYJĘTE ZAPROSZENIE NIEMIECKIE

Ministrowie francuscy przyjadą do Berlina w sierpniu.

PARYŻ, 14-8. Von Hoesch, ambasador niemiecki w Paryżu, udał się wczoraj zrana do prezydjum ministrów, aby **urzędownie zaprosić do Berlina prezesa gabinetu Lavala i ministra spraw zagranicznych Brianda.**

Laval przyjął to zaproszenie i uda się do Niemiec w czasie najbardziej dogadzającym rządowi Rzeszy, zapewne **pod koniec bieżącego miesiąca.**

A zatem mężowie stanu Francji i Niemiec **spotkają się w Berlinie** i niewątpliwie wymiana ich poglądów będzie miała charakter bardzo ogólny w celu raczej tylko stworzenia atmosfery pomyślnej dla rokowań późniejszych, niż bezpośredniego poruszenia kwestyj, interesujących oba mocarstwa.

Wyłania się więc pytanie, w jakim stopniu te próby zbliżenia mogą doprowadzić do wyników dodatnich.

Porażka, jakiej doznali podczas plebiscytu niedzielnego nacjonaliści niemieccy, **przywróciła, jak się zdaje, poczucie zaufania stronnictwom niemieckim, dla których odwet nie jest dogmatem.**

Bez przesady można nawet powiedzieć, że zwrot, który nastąpił, **pozwoli Brueningowi i Curtiusowi pójść bez krępowania się śladami Stresemanna.**

Kanclerz Bruening oświadczył ostatnio, że **pojednanie się Francji z Niemcami jest kluczem do przywrócenia pokoju i odrodzenia ekonomicznego Europy.**

Ale czy opozycja, z jaką wystąpili Niemcy, tym razem jednozgodnie, przeciwko propozycji francuskiej udzielenia im pomocy finansowej, nie wykazuje, że zbliżenie się polityczne obu narodów, będące warunkiem koniecznym porozumienia finansowego i ekonomicznego, może nastąpić w każdym razie nie prędko, oraz że nie sposób w rozmowie kilkogodzinnej doprowadzić do skutku takie zbliżenie nawet przypuszczając, iż ministrowie niemieccy kierują się szczerze dobrą wolą?

Bądź co bądź jednak to spotkanie berlińskie może się stać interesującym punktem wyjścia do dalszych rokowań. W razie przeciwnym będzie tylko komedją dyplomatyczną bez znaczenia.

Klęska tryumfu techniki

Nadmiar zboża i miljony głodnych.

LONDYN, 14.8. Prasa angielska podaje cyfry, z których wynika, że świat nie jest w stanie w konsumcji podążyć za szalonem tempem wzrostu produkcji. Katastrofalny ten nadmiar występuje we wszystkich niemal głównych dziedzinach wytwórczości, jako to: **kauczuk, bawełna, cukier, kawa, herbata i, rzecz najważniejsza — zboże.**

Od jakiegoś czasu już cena gumy surowej spada poniżej kosztów produkcji. Ale i to nie wpłynęło na wzrost konsumcji. W ciągu pierwszych 6 miesięcy b. r. kraje, produkujące ten surowiec, wyprawiły go na okrętach o **jakieś 48 tysięcy ton więcej,** niż w tym samym czasie wyniosła światowa jego konsumcja. Produkcja kauczuku wykazuje w tej chwili **nadwyżkę 110 tys. ton ponad faktycznie zaspokojone potrzeby konsumcji.**

Uderzający jest również spadek cen bawełny, wedle oficjalnych notowań sierpniowych w Nowy Yorku cena spadła do 6.70 ct. za 1b. Dla przemysłu handlu bawełnianego skutek jest fatalny. Produkcja surowca **przekracza tu o 12 milj. kg. możność zużycia.** Ciągły spadek cen wywołuje stan chwiejności i brak stałych podstaw kalkulacyjnych dla przemysłu tkackiego i przędzalniczego.

Na tle tej niepewności i grożącej wciąż depreciacji powstają iście groteskowe plany ratunku. Np. gubernator stanu Mississipi wystąpił z propozycją, by **plantatorowie trzecią część swoich pól bawełny pozostawili nieuprawną.** Toby obniżyło produkcję o 10 milj. bel. Pojawiają się też inne plany: rozpisanie na ten cel pożyczki sanacyjnej i stworzenie specjalnego urzędu dla zakupów bawełny, celem umożliwienia racjonalnej regulacji cen.

Nadprodukcja cukru wyraża się sumą 6 miljonów ton. Kawy produkuje się za dużo o 15 miljonów worków. Zapasy herbaty w samej tylko Wielkiej Brytanji wynoszą 112 milj. klg., podczas gdy roczna konsumcja herbaty wynosi 75 milj. kg.

Najgorzej jest z tak podstawowym dla życia produktem jak zboże. Według danych, ogłoszonych przez „Daily Express", znajduje się obecnie na świecie **3 i pół miljardów buszli** (buszel = 36 litrów) **zbiża, na które niema nabywców.** Wynika z tego, że nie zabrakłoby **zboża i chleba dla całego świata, gdyby rolnicy nie robili wcale zbiorów w r. 1931 i 1932.**

Przez dwa lata pola powinnyby leżeć odłogiem, żeby świat mógł skonsumować nadmiar zboża! A jednocześnie są na świecie miljony głodnych. Oto obraz chaosu.

Minister oskarżony

O HOMOSEKSUALIZM.

Donoszą z Aten, że grecki minister sprawiedliwości Avram został przed kilku dniami oskarżony przez organ komunistyczny Rizospatos o utrzymywanie stosunków homoseksualnych z urzędnikami swego ministerstwa. Minister oświadczył, że pociągnie dziennik do odpowiedzialności sądowej o oszczerstwo. Doniesienie organu komunistycznego, dotyczące Avrama wywołało wielkie wzburzenie w kołach politycznych Aten. Ogólnie przypuszczają, że minister sprawiedliwości zgłosi w najbliższych dniach swoją dymisję.

Trzecia żona Chaplina

UCIEKŁA PRZED ŚLUBEM.

W znanej miejscowości kuracyjnej Juan-les-Pins na Lazurowem Wybrzeżu wywołał silne poruszenie skandal w związku z osobą Charlie Chaplina. Jak wiadomo przed dwoma miesiącami przybył do Juan-les-pins Charlie Chaplin w towarzystwie swej przyjaciółki, czarnookiej i smagłolicej Mizzi Müller, która przybrała sobie pseudonim Mary Reeves. Kilka dni temu młoda ta osoba, w której widziano już panią Chaplin Nr. 3 — zniknęła nagle po gwałtownej kłótni z Chaplinem. Mary opuściła hotel, w którym oboje mieszkali. Zabrała ze sobą tylko małą walizkę i odjechała w niewiadomym kierunku. Zniknięcie pięknej narzeczonej Chaplina łączą z poznaniem pewnego młodego Egipcjanina, który wyraźnie adorował czarnooką Mary, co wywołało wybuchy zazdrości ze strony Chaplina.

Nowe akty teroru

na Ukrainie.

RYGA, 14-8. W ostatnim tygodniu zanotowano na Ukrainie kilka zamachów terorystycznych.

W mieście Kamienskoje na Zaporożu został **zabity w nocy kierownik komunistycznej brygady szturmowej** Michajlenko. Kilkunastu robotników wtargnęło do mieszkania Michajlenki, **bijąc go drągami żelaznemi w tak okrutny sposób, że oddział milicji, który przybył na miejsce zajścia, znalazł zmasakrowane zwłoki komunisty.**

Tej samej nocy dokonano napadu terorystycznego na przewodniczącego specjalnego trybunału przemysłowego Gorjanowa, który został ciężko ranny. Jak wiadomo, trybunały przemysłowe zostały wprowadzone po ostatniem przemówieniu Stalina celem karania robotników, nie wykonywujących postanowień pięcioletniego planu gospodarczego.

W Czernihowie został zamordowany delegat partji kmunistycznej Rekis w chwili, kiedy wsiadał do samochodu, aby udać się na wiec.

W ROCZNICĘ CUDU WISŁY

Przed 11-tu laty i w dniu dzisiejszym.

Dziś przypada 11-ta rocznica „Cudu Wisły”, rocznica zwrotnego momentu w wojnie polsko - bolszewickiej. „Cud Wisły”, święto Żołnierza Polskiego, dzień wspomnień o czynach bohaterskich, o ofiarności społecznej, o budującej zgodzie narodowej w obronie klejnotu wolności państwowej, dzień hołdu poległym 200 tysiącom oficerów i szeregowych, dzień dumy na wspomnienie odniesionego tryumfu nad dziczą bolszewicką, świadomości spełnienia doniosłej misji obrony zachodu przed wschodniem barbarzyństwem...

Ileż to razy od tego momentu dziejowe koło życia zgruntu zmieniło sytuacje polityczne, społeczne i gospodarcze państw... Jak niepodobne są dziś warunki do tych, które wówczas panowały na świecie i jak szalonym błędem byłoby z tytułu wspominania owych czasów zapominać o teraźniejszości; mówiąc o zwycięstwie nad Rosją bolszewicką, mieć na oczach Rosję z 1920 roku, a nie widzieć Rosji 1931 roku, myśląc o niebezpieczeństwie komunistycznem, pocieszać się odpornością społeczeństwa z dni inwazji bolszewickiej, przytaczając jedenastoletnie nieustanne osłabianie spoistości narodowej, osłabianie hartu ducha, przez wszczepianie materjalistycznego, wolnomyślicielskiego światopoglądu.

Rosja obecna to nie ta z przed 11 laty, armja sowiecka obecnie to armja wyposażona w nowoczesne środki techniczne. Lotnictwo sowieckie zajmuje wysoką klasę w lotnictwie światowem, zrzeszenie awjacyjne obejmuje 22 miljony członków, które zbiera rocznie dobrowolnych składek 30 miljonów rubli. Budżet sowiecki awjacyjny na rok bieżący zamyka się zawrotną sumą 700 miljonów złotych, „piatiletka” sowiecka obejmuje nietylko program gospodarczy ale i wojenny. Fabryki, produkujące dziś 160 tysięcy traktorów rocznie, jutro zamienione mogą być na budowę tanków, samochodów pancernych, jednem słowem nowoczesnego sprzętu wojennego.

W ślad za techniką idzie i nastawienie społeczeństwa, od maleńkości wpajanie w mózgi „pogotowia wojennego”, zaprawianie do wojennego trudu, ćwiczenie w sprawnościach wojennych 5 miljonów komsomolców.

Czy to są przerażające rzeczy? Nie, absolutnie nie. Na sowiecką technikę możemy odpowiedzieć polską techniką... Ilościom bolszewickim możemy przeciwstawić jakość polską, tę samą jakość polską, która na przestrzeni tysiąclecia istnienia Polski pozwalała niewielkim siłom rycerstwa polskego pokonywać kilkakroć silniejszego nieprzyjaciela.

I tu dochodzimy do sedna zagadnienia.

Jakość polska jest głównym przedmiotem zabiegów zarówno sąsiada z zachodu jak i sąsiada ze wschodu. Chodzi o zmniejszenie wartości tej jakości, o zmniejszenie odporności charakteru, osłabienie woli, odwagi, o zatrucie jadem zwątpienia, podłości, nikczemności.

Szalony kryzys gospodarczy, panosząca się nędza tę akcję szalenie ułatwiają. Ułatwiają i ci, którzy zapomimając, że jedenaście lat temu odnieśliśmy zwycięstwo jedynie dzięki niepospolitym walorom niezależnego a patrjotycznego ducha polskiego, zdolnym w obliczu niebezpieczeństwa do zjednoczenia wszystkich, wprowadzają w społeczeństwo ohydny ferment rozdźwięku, tworzonego pod temi metodami prowokacji, oszczerstwa i kalumnji. Na użytek komunistów działają w Polsce dziś ci, którzy w fanatycznem zaślepieniu politycznem domagają się rozwiązania organizacyj narodowych. Stają się przymierzeńcami destruktorów, działających z polecenia bądź wrogów ze wschodu, bądź zachodu...

Kto tego nie rozumie, że tego rodzaju szaleńcze metody doprowadzają do zguby Polskę ten nie ma w sobie ani odrobiny instynktu narodowego i państwowego, ten działa tylko jako fanatyczny zaślepieniec, poza swoją kliką i interesami tej kliki nie umiejący patrzeć na rzeczywistość polską.

Dziś w jedenastą rocznicę zwycięstwa mocy duchowej, która stworzyła „Cud Wisły”, zwycięstwo potężnych sił moralnych, „przekreślających zwykłe, na porównaniu materjalnych tylko sił oparte obliczenia i zadające kłam „trzeźwym”, nie rachującym się potęgą narodowego instynktu narodowego przewidywaniom” — w tym dniu właśnie trzeba mocno zaprotestować przeciwko tym wszystkim działaniom, które tę siłę narodową osłabiają. A osłabiają ci działacze sanacyjni, którzy w bezmyślnej zoologicznego charakteru złośliwości mają zamiar prowokacjami uniemożliwiać pracę istotnym nieprzyjaciołom bolszewizmu — organizacjom narodowym. Jasna rzecz, że tej pracy nie uniemożliwią, ale destrukcją ułatwiają akcję komunistom.

St. Arnold.

TRANSMISJA Z BEYREUTHU

opery Wagnera „Tristan i Izolda”.

Beyreuth — to sanktuarjum twórczości Wagnera. Małe miasteczko, ongiś, zwróciło jego uwagę starym teatrem dworskim, i miało się stać urzeczywistnieniem jego najśmielszych idei. Całe życie bowiem, Wagner marzył o stworzeniu nowoczesnego teatru, któryby ominął szablon codzienny i stał się przybytkiem sztuki, świątynią artystów. Wzorem był mu teatr starogrecki i jego kulturalno-artystyczna rola w życiu społeczeństwa.

Teatr Beureuth, budowany w ciszy malowniczego zakątka ziemi frankońskiej niczem nie przypomina zwykłego szablonu teatrów. Miejsca są wzniesione amfiteatralnie, niema lóż, jako czynnika wpływającego ujemnie na akustykę i pochlebiającego próżnym ambicjom ludzkim. Orkiestra umieszczona poniżej poziomu widowni i zakryta tak że publiczność nie widzi dyrygenta. Nie znajdziemy także w Bayreuth budki suflera. Pozatem wrażenie akustyczne jest o wiele lepsze, aniżeli przy orkiestrze umieszczonej na jednej linji z widownią. Dekoracja jest tylko estetycznem obramowaniem akcji, zamykając w sobie jej nastrój. Przedstawienia miały się tam odbywać w pewnych okresach i posiadać charakter podniosłej uroczystości, tak zwanych „Festspiele”.

W roku 1876 w lecie ziściły się najgorętsze pragnienia Wagnera — wszyscy zwolennicy jego, między którymi nie brakło głów ukoronowanych wraz z jego największym przyjacielem i protektorem, królem Ludwikiem II na czele, stawili się na pierwsze przedstawienie w Beyreuth.

Wiele upłynęło od tej pory lat... Beyreuth jest jednak zawsze miejscem pielgrzymki artystów i muzyków.

W środę dn. 18 b. m. o godz. 15.45 Polskie Radjo transmitować będzie z teatru Wagnerowskiego operę jego, — „Tristana i Izoldę”. Celtyckie podanie, opiewające uniesienia miłosne dwojga kochanków, których imię stało się symbolem najczystszej i najgorętszej miłości — posłużyło Wagnerowi do stworzenia jednej z najcudowniejszych koncepcji, jakie zna literatura muzyczna. Dzieło to jest wyrazem jego wizyj artystycznych i bezpośrednim obrazem tragedji, jaka się rozegrała między genjalnym komopozytorem a panią Wesendonk, żoną bogatego kupca. Po rozstaniu się z nią w tragicznym nastroju wyjechał do Wenecji i tam w rozmarzonem mieście Lagun i romantycznej pieśni gondoljera kończył w żarliwym nastroju ducha swój dramat, który dla potomności jest pomnikiem, wzniesionym najpiękniejszemu z marzeń o miłości — tęsknocie za miłością.

Transmisja tej opery będzie dla radjosłuchaczów ucztą duchową która przyniesie im kilka godzin artystycznej satysfakcji wzbogacając ich przeżycia o jedną, piękną chwilę, jaką przeżyje bezwątpienia każdy, kto ceni i rozumie sztukę.



Na powyższych ilustracjach widzimy: Plac Targowy w Beyreuth, Ryszarda Wagnera i jego żonę, oraz teatr Wagnerowski w Beyreuth.

B. KRÓL HISZPAŃSKI

ODWIEDZIŁ SOPOTY I GDAŃSK.

W ub. czwartek angielski statek turystyczny, „Viceroy of India” z byłym królem hiszpańskim na pokładzie minął o godzinie 5, w odległości około 2 mil morskich port Gdyni. W godzinę później zarzucił kotwicę na redzie w Sopocie.

O godz. 9.30 rano poczęły przybijać do pomostu motorówki i szalupy z angielskiego statku turystycznego. W jednej z nich znajdował się były król hiszpański Alfons.

Licznie zebrana publiczność powitała go serdecznie i otoczyła wałem głów, przez które były monarcha z trudem się przecisnął. Między innemi padały wprost humorystyczne okrzyki, jak: „Alfons bleib hier” (Alfons, pozostań tutaj!). Były władca Hiszpanji, chociaż wyglądał nieświetnie, uśmiechał się kilkakrotnie i życzliwie przyjmował owacje.



Z postępującym za nim tłumem publiczności i w ogniu soczewek aparatów fotograficznych udał się do wspaniałego Mercedesu, którego dał mu do dyspozycji konsul norweski p. Nielsen i pojechał na zwiedzenie Gdańska.

Gdyni eks - król hiszpański nie odwiedził i tegoż wieczoru wrócił na pokład statku, który wyruszył do Sztokholmu.

Przy sposobności pobytu b. króla Alfonsa w Gdańsku opowiadają o b. ciekawym incydencie, który wydarzył się na t. zw. Riwierze duńskiej Marienfyst, gdzie b. król hiszpański wstąpił do jednego z hoteli celem spożycia śniadania. Orkiestra w restauracji, która muzyką swoją miała umilić gościom pobyt, oświadczyła niespodziewanie, że nie będzie grała w obecności b. króla hiszpańskiego, ponieważ uważałaby to za manifestację na rzecz monarchy, zdetronizowanego przez naród. B. król nie przejął się jednak tem i oświadczył, że śniadanie będzie mu równie dobrze smakowało i bez muzyki.

Dziennikarzom duńskim odmówił wywiadu: powiedział tylko, że czuje się doskonale jako człowiek prywatny i że Skandynawja bardzo mu się podoba.

Stan obecny koedukacji

W SZKOLNICTWIE POLSKIEM.

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego na ogólną liczbę 25.170 publicznych szkół powszechnych w Polsce, było w roku 1930-tym szkół koedukacyjnych 24.131, a więc ponad 90 proc., przyczem koedukacja nie ogranicza się tylko do wsi, ale i w miastach, dosięga 50 proc. W szkołach średnich państwowych na 271 było szkół koedukacyjnych 45, w prywatnych na 506 — koedukacyjnych 186, w nauczycielskich na 237— koedukacyjnych 27, w zawodowych na 819 — koedukacyjnych 165, w specjalnych na 65 było koedukacyjnych 48.

Tak szybki rozwój koedukacji odbywa się u nas pod naciskiem konieczności materjalnych. Warunki ekonomiczne najczęściej uniemożliwiają istnienie osobnych szkół męskich i żeńskich, zniewalając założycieli do łączenia tych szkół.

SZKIELETY POWSTAŃCÓW 1863 R.

Jak donoszą z Wilna, robotnicy zatrudnieni przy budowie drogi Bystrzyca — Bujwidze natrafili koło zaścianka „Czarakiszki” na szkielety ludzkie, których wydobyto ogółem 25 sztuk. Miejscowość jest gęsto porosła lasem, mającym przeszło 70 lat, co usuwa przypuszczenie, że w tym miejscu mógł być cmentarz. Miejscowa ludność twierdzi, że w 1863 roku podczas powstania w okolicznych krzakach miały miejsce liczne potyczki powstańców z Moskalami i że trupy zabitych powstańców grzebano właśnie w pobliżu.

JAK „PROROK" Z BALINA

LECZYŁ MAŁMAZJĄ KROLA ALEKSANDRA.

Obfite są wzmianki w źródłach historycznych o całym szeregu zawołanych spryciarzy i szalbierzy, żerujących na niedoświadczeniu i nigdy nie wyczerpanej naiwności i łatwowierności ludzkiej. Szczególnie piecza nad zdrowiem swych bliźnich była zawsze dziedziną, w której wszechwładnie buszowali rozmaitego rodzaju mniejsi i więksi zbawcy cierpiącej ludzkości.

Ileżto razy i dzisiaj jeszcze. w wypadku, gdy nauka zawiedzie, gdy uczony lekarz bezradnie nad chorym ręce opuści, ileż razy ludzie zwracają się do tych „opatrznościowych" i „natchnionych" czarodziejów, znachorów, zamawiaczy i t. d. Cóż dopiero mówić o czasach, kiedy wiedza medyczna małą cieszyła się liczbą adeptów, a wiara w cudowne uleczenie była niemal zjawiskiem powszechnem. Roiło się tedy od „lekarzy", którzy z medycyną bardzo mało, albo zgoła nic nie mieli wspólnego, ale umiejących z nielada talentem wyzyskać swój sugestywny wpływ na ludzi.

Naturalnie, wszyscy oni żyli w niezgodzie i srogiej wojnie z oficjalną, naukową medycyną. Ale daremnie uniwersytety starały się zapobiec wzrostowi szalbierstwa, daremnie rzucały pioruny na głowy szalbierzy; w walce z ludźmi, o których uczeni lekarze pogardliwie mówili, że „empiricam medicinam exercent", uniwersytety były bezsilne.

Na czoło lekarzy - empiryków, działających w Polsce w początkach XVI w. wysuwa się najbardziej z nich głośny Baliński, zwany „prorokiem" (propheta). Mało o nim wiemy. Czy był to tylko szalbierz? czy rozgłos swój zawdzięczał tylko sztuczkom kuglarskim i sugestji? A może ta fama, która głosiła o jego szczęśliwem leczeniu chrych była przynajmniej poczęści usprawiedliwiona? Trudno dociec sedna rzeczy. Trudno, bo — jak mówiliśmy — do takich empiryków z pogardą i wrogo odnosili się uczeni medycy; a wszakże o tym ulubieńcu fortuny nie kto inny nam przekazał wiadomości, jak tylko właśnie uczony lekarz krakowski Maciej z Miechowa (Miechowita). Uzupełnili go lub te same skąpe wiadomości o Balińskim podali Łaski, Wapowski, Bielski, Stryjkowski i inni.

Na podstawie tych krótkich notatek naszych dziejopisarzy z XVI w. możemy podać tu krótki zarys życia Balińskiego, jeśli już szalbierza, to bardzo utalentowanego, przerastającego wszystkich innych jemu współczesnych.

Skąd pochodził ten człowiek? Nie wiemy. On sam pono mówi, że z pochodzenia i języka jest Grekiem z rodziny Laskarów. Współcześni jednak, piętnując kłamstwo, twierdzą, że był Polakiem, tylko przestrzegającym „wyroku Christusowego, iż prorok nie bywa przyjemny w ojczyźnie swojej". Ożenić się miał w Balinie pod Olkuszem i od żony przejął nazwisko: Baliński. Początkowo zaprawiał się w leczeniu ludzi na Węgrzech „plures occidens" — jak mówi wrogo względem niego usposobiony Miechowita. Z Węgier przybył do Polski, gdzie swą sztuką leczniczą zyskał tak wielki rozgłos, że mieszkanie jego w Balinie zawsze było pełne cierpiących, zbiegających się nieraz z bardzo odległych stron.

Do Krakowa nie zaglądał, bowiem krakowscy medycy twardo stali przy swojem prawie, więc Baliński wolał w kolizję z nimi nie wchodzić. Nic na tem nie stracił. Mieszczanie krakowscy wiedzieli, gdzie go mogą znaleźć. Balin od Krakowa niedaleko. Nie zapominał sławny empiryk o pieniężnych interesach. „Setnikiem" go współcześni zwali, bo od bogatszych mniej niż setki czerwonych złotych za wizytę nie brał. Pono i piórem nie pogardzał. Napisać miał broszurę p.t. „De praestantia medicinae", w której — prócz wielu innych potraconych kwestyj — samochwalczo dowodzi, że potrafi tego dokonać, iż 60-letnia kobieta może rodzić dzieci.

Lecz zbliżał się początek końca nadzwyczajnego szczęściarza. Został wezwany do dogorywającego w Wilnie króla Aleksandra, którego uczeni medycy z jego przybocznym lekarzem na czele ratować nie mogli. Jak zwykle w takich wypadkach bywa, tonący brzytwy się chwyta. Ktoś doradził królowi, by sprowadzić Balińskiego. Zwrócono się do niego. Nie chciał pono dopóty jechać, póki nie wypłacono mu 300 czerwonych złotych. Zabrawszy tedy aptekę królewską, ruszył do Wilna.

Tu bardzo radykalnemi środkami wypędzić chciał chorobę z króla. Kazał mianowicie trzymać chorego nad unoszącą się z garnków — napełnionych różnemi ziołami — parą, pozatem pić wino i małmazję. Ta bardzo uproszczona kuracja wywołała ostry sprzeciw nadwornego lekarza tembardziej, że król przy zabiegach tych mdlał i bardziej jeszcze słabował. Nie chcąc dopuścić do przyspieszenia zgonu Aleksandra, otoczenie dworskie kazało Balińskiego aresztować.

Późniejszy cenzor Miechowity, którym był najprawdopodobniej Jan Łaski, Kanclerz Królestwa Polskiego, naoczny świadek zabiegów empiryka, uzupełnił tę relację twierdzeniem, że Balińskiego sprowadzono za radą kniazia Michała Glińskiego, który chciał jaknajprędzej pozbyć się króla, i że mimo protestów, jakie sposób kuracji wywołał wśród dworzan królewskich, kniaź bronił znachora. Dopiero po dłuższej chwili zdecydował się kanclerz Łaski ze względu na bezpieczeństwo życia Aleksandra zaaresztować Balińskiego. Niedługo jednak miał pozostawać w więzieniu. Dopomógł mu do ucieczki — jak znowu cenzor Miechowity zapewnia — ten sam Gliński. Tendencja tu wyraźna. Łaski, wróg kniazia, dąży do wykazania niecnych zamiarów Glińskiego — uśmiercenia króla — siebie zaś przedstawia jako stróża prawa i moralności. Pamiętajmy zaś, że w chwili, kiedy Łaski kronikę Miechowity obcinał i wstawiał własne uwagi i uzupełnienia (sprostowania), było to już dawno po zdradzie Glińskiego. Nie dziw więc, że rzucił straszliwe podejrzenie na kniazia i Balińskiego, podejrzenie o otrucie i dobicie króla niewłaściwemi praktykami.

Jakie były dalsze losy Balińskiego? Według dalszych relacyj, miał przez Prusy przybyć do Krakowa, gdzie początkowo mieszkał w zwierzynieckim klasztorze przy swojej żonie, potem zaś na Skałce, skąd dopiero wyłowił go pisarz Miedzileski i odstawił na dwór biskupi. Po długiem więzieniu wypuszczony na wolność, zbiegł pono z Krakowa wraz z pieniędzmi, pożyczonemi u mieszczan krakowskich na alchemiczne praktyki, bo i tem zajmował się ten rozgłośny awanturnik. Dokąd się udał, czem się dalej zajmował — niewiadomo. Na wzmiance o jego ucieczce urywają się wiadomości kronikarskie.

L. K. Krawiec.

WZDŁUŻ DALMATYŃSKIEJ RIWIERY.

MIASTO MIESZCZĄCE SIĘ W DAWNYM PAŁACU — RUINY SOLONY STARY I NOWY DUBROWNIK — JUGOSŁOWIAŃSKA MADERA.

Split. Bulwary. Szeroka promenada, wysadzana nieprzerwanym sznurem palm, kawiarnie nad morzem, wysokie, modne domy, liczne banki, sklepy i hotele. Lecz wystarczy tylko skręcić w jedną z uliczek wiodących w głąb miasta, a znajdziemy się w głębokiem średniowieczu. Wąskie uliczki, przez które ręczny wózek chyba się przeciśnie, zakręty i zaułki, schody i schodki w górę i w dół. Na mikroskopijnym placyku kilka straganów zawalonych wybornemi, a tak tutaj taniemi owocami południa, To targ owocowy. Malowniczy domek, przylepiony karkołomnie do murów zamku, którego pierwszego piętra można nieledwie ręką dotknąć — to hotel. Dwa stoliczki przed ponurem sklepieniem w starych murach — to cukiernia albo kawiarenka. Z groźnego okienka strażniczego uśmiecha się smagła twarzyczka Dalmatynki, a na sznurach rozpiętych wpoprzek uliczki tuż nad głowami przechodniów suszy się w słońcu rozwieszona bielizna...

Właściwe miasto z całym tym dziwnym kompleksem uliczek, placów, świątyń, starożytnych i średniowiecznych zabytków mieści się w obrębie murów pałacu Dyoklecjana, zbudowanego około roku 300 w okresie upadku cesarstwa. Stąd ten dziwny melanż dwóch epok na przestrzeni 30.000 m. kw. Zwiedzamy kaplicę Dyoklecjana, dawniej świątynię Jowsiza. U wejścia stoją kamienne sarkofagi biskupów. Na jednym z nich odczytujemy datę 1433. Dawne peristilium pałacu tworzy dziś plac przed świątynią, na którym w nowszych czasach wyrósł imponujący pomnik kaznodziei. Obok kościół z XIII w. strzeże w swych dostojnych murach liczne pamiątki od średniowiecza aż do ostatnich Habsburgów. Z wysokiej wieży kościoła roztacza się cudowny widok na miasto z trzech stron oblane morzem, na mury i wieże obronne i przytulone do nich domeczki.

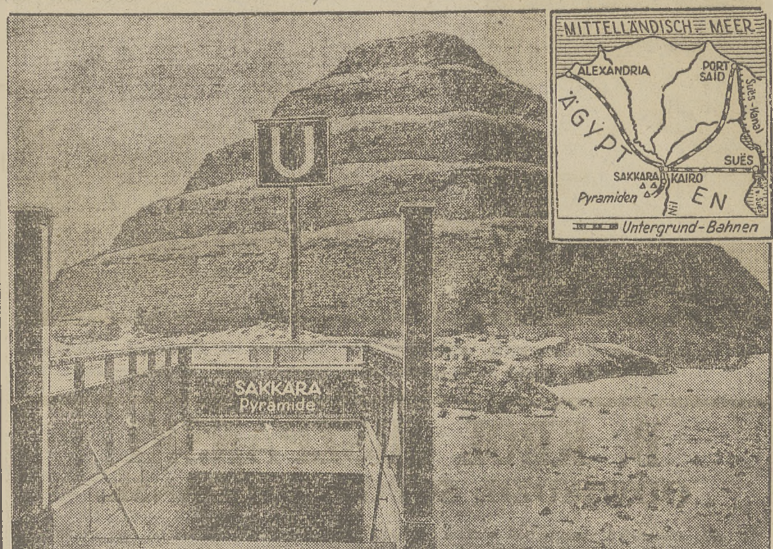
Zbiegamy. W sklepieniach rzymskiej warowni starzy Dalmatyńcy w swoich barwnych strojach zachwalają turystom bośniackie czapeczki, sandały, fajki inkrustowane srebrem. Zwiedzamy jeszcze tylko muzeum o wspaniałych płaskorzeźbach i starych sarkofagach, a potem wyruszamy do pobliskiej wioski Soluno, niegdyś stolicy rzymskiej Dalmacji i portu wojenego, Salonae, pełnej ruin dawnej warowni i starochrześcijańskich bazylik.

Wracamy. Ma się już ku wieczorowi. Po upalnym dniu niebo pokrywa się ołowianemi chmurami. Morze się niepokoi. Z pierwszemi kroplami deszczu dochodzi aż na górę szum morza i ryk fal, bijących o brzegi. Na pienistych grzebieniach tańczą niezdarnie małe parowce. Rzucane, jak łupiny, usiłują coprędzej dostać się do zbawczego portu. Kilka łodzi ucieka pełnemi żaglami do przystani. Pomniejsze łódki i barki jak wymiótł. Ciężkie fale rosną coraz bardziej i przewalają się olbrzymiemi zwałami wody przez bulwary. Wysmukłe pinje i cyprysy gną się do ziemi pod podmuchem wiatru. Burza rozpętała się na dobre.

Pomiędzy Lapadem i Ploce leży Dubrovnik, dawna republika Dubrovacka, otoczony doskonale zachowanymi murami twierdzy z XIV w., pełen baszt, wieżyc, starych kościołów i budynków. Dubrovnik to jedna szeroka ulica, z której biegnie w lewo i prawo przedziwna mieszanina wąskich uliczek, jakby żywcem wziętych z dekoracji filmu o średniewiecznej jakiejś fabule. A tuż obok długie arterje modnego badu z komfortowemi hotelami, kawiarniami pełnemi myzuki i wrzawy. Kilka kroków dalej stare zamczysko, wysunięte w morze patrzy ponuro na bijące w jego podnóże miarowo fale. Maluczko, a na plankach ukażą się zakuci w żelazo rycerze i wyruszą na galerach na jakąś wyprawę wojeną.

Żadna chmurka nie zaciemnia lazuru nieba. Słońce parzy tak, że pokład parowca zdaje się pływającą plażą. Mijamy laski oliwne, szeregi cyprysów, kwitnące wzdłuż wybrzeża, palmy, drzewa pomarańczowe z zielonym jeszcze owocem. Nagle ciszę przerywa huk motoru — tuż koło okrętu planuje zgrabnie wojskowy hydroplan. Coraz ich więcej — po chwili mijają nas pomniejsze kanonierki. Kilka pancerników stoi na kotwicy. Zbliżamy się do strefy portów wojennych. Smukła radjostacja morska strzela w niebo — a tuż szczerzy ze skały zęby fort Mamula, połyskując w słońcu białemi plankami. Za chwilę wyłania się zdala Hercegovni — zwane Jugosłowiańską Maderą...

L. W.



Celem ułatwienia komunikacji przy zwiedzaniu piramid w Egipcie, zrealizowano fantastyczny projekt kolei podziemnej do stóp piramid. Część projektowanej kolei podziemnej z Kairu do Sakkara-Pyramide została już oddana do użytku.

Arabowie palestyńscy

PRZECIW ŻYDOM.

W Nablus odbył się zjazd Arabów palestyńskich, celem zajęcia stanowiska w sprawie zaopatrzenia kolonij żydowskich przez władze palestyńskie w broń palną. Zjazd uchwalił urządzić w dniu 15 sierpnia rb. demonstracje publiczne, zwrócić się z apelem do świata muzułmańskiego, wysłać protest do Ligi Narodów oraz domagać się od rządu palestyńskiego rozbrojenia żydów, względnie uzbrojenia Arabów, grożąc w przeciwnym razie akcją według własnego uznania.

Omawiając powyższy kongres w Nablus, prasa żydowska wskazuje na systematyczną akcję podżegania ludności arabskiej, uprawianą przez prasę i kierownicze sfery arabskie. Pomijając fakt, że na wypadek konieczności obrony, jedna lub dwie strzelby myśliwskie, dostarczone przez rząd, są niewystarczające, prasa żydowska stwierdza, że opinja publiczna arabska, nigdy dotychczas nie zabierała głosu w sprawie uzbrajania przez władze izolowanych osiedli żydowskich i że przywódcy arabscy świadomie podsycają ferment nienawiści, celem stworzenia atmosfery niepokoju w kraju.

LIST ZE WSI.

Zagórze nad Skawą, w sierpniu.

W porze, kiedy słońce pod znakiem „raka" praży najogniściej, normalny „człowiek z miasta" ulega corocznej recydywie tęsknoty za łączką, lasem, strumykiem w cienistej dolinie, za poszumem łanów żytnich i zapachem sianokosów, za rozkoszami życia na łonie „czystej przyrody". Mądry obyczaj, czy poprostu nałóg każe takiemu wyjechać na wieś. Na szczęście, nie brak wsi w Polsce; trzeba więc tylko zapytać znajomych „bywalców" i wybrać tę lub ową rodzimą Śmierdzonkę, Kwaczałę, albo jakąś Wólkę z dowcipnym przymiotnikiem. Nie będzie to oczywiście żadna „wieś mojej matki", ani ojca, ani stryjaszka — tylko poprostu wieś, zwyczajna, przypadkowa, krajowa wieś. W tym roku ta, w przyszłym — inna, bo rzadko wraca na to samo, mniej lub więcej zagnojone podwórko „człowiek z miasta", ptak przelotny i niestały, łowca wrażeń i badacz geografji krajowej.

Wrażenia są, coprawda, nieco jednostronne. Biologja, bez jakiejkolwiek metafizyki rządzi wakacyjnym bytem indywiduum, zwanego „letnikiem", albo „powietrznikiem". — „Wszystko dla ciała!" — oto dewiza, uświęcająca każdą godzinę błogiego pławienia się w słońcu, czy w chłodnych falach tego, czy owego z dopływów Wisły... — „Wszystko dla ciała!!" — pokrzykuje indywiduum z miasta, dzierżawiące za tanie (?) pieniądze balsamiczny zapach lasu, szum łanów żytnich i szelest strumyka w dolinie. I w imię tego hasła pustoszy kurniki, miłośnie pożąda jarzyn — nowalijek, tudzież wzmaga ochoczo krajową konsumcję nabiału...

— Wszystko dla ciała! — pisnęła raz omdlewająco pewna czuła „letniczka" na widok zarzynanego kurczęcia.

— Ach, lecz tylko dla tak pięknego ciała! — westchnął z przedśmiertną galanterją nieszczęsny kogutek i dał się zarżnąć z bezprzykładnym heroizmem.

Tego rodzaju elegancja jest oczywiście rzadkością na letnisku wiejskiem, gdzie naogół panują obyczaje nietyle surowe, co niezmiernie uproszczone. W obliczu „czystej przyrody" człowiek z miasta wyzbywa się odruchowo dobrze skrojonej marynarki, krawata i... skarpetek; chadza po apostolsku w sandałach i z uniesieniem powtarza słynny dwuwiersz gadatliwego poety, Lucjana Rydla:

„...pod spód więcej nie wdziewam, odrazu się lepiej miewam!"

Pod tym względem urok natury i sielskiej prostoty działa na ludzi magicznie. Sam widziałem, jak pewien stateczny radca skarbowy, surdutowiec, przez cały rok zapięty na wszystkie guziki — czasu urlopu spacerował po wsi w kostjumie kąpielowym, ku srogiej uciesze piesków podwórkowych, tudzież ku grubemu zgorszeniu poczciwych kmiotków miejscowych... Ha, trzebaż było widzieć twarz tego zacnego męża od podatków! Twarz ogorzałą, jaśniejącą, świetną, jak budżet bezdeficytowy!

Bóstwem, najwięcej wielbionem na letnisku wiejskiem, jest oczywiście — słońce. Ono nadaje treść i sens familijnemu misterjum „wywczasów". Ono rumieni twarze i opala ciało w różnych odcieniach, od rakowo - czerwonego do najmodniejszych, szlachetnie - bronzowych... Ono dobywa z ziół balsamiczne aromaty, które są drogocenną przyprawą wiejskiego powietrza. Ono barwi jabłuszka w sadach i pozwala „dochodzić" na oknie szacownym pomidorom.. Ono.. — słowem, ono decyduje o codziennym humorze i samopoczuciu „letnika".

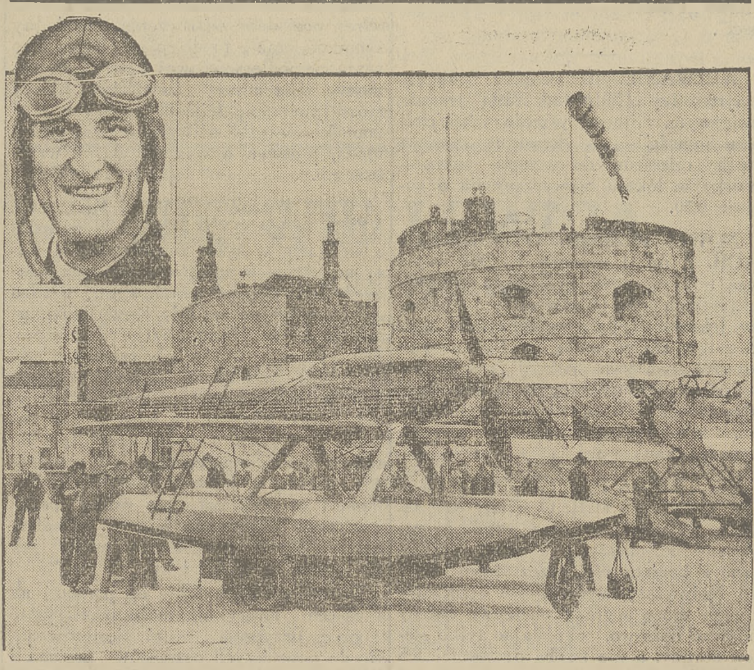
Na temat słońca istnieje cichy, ale głęboki konflikt emocjonalny między rzeczowym „letnikiem", a wioskowym autochtonem. Pierwszy radby mieć (za swoje pieniądze!) każdy dzień słoneczny, rozpromieniony, bezchmurny; drugi, przeciwnie, w miarę pożąda słoneczka, ale i deszczu łaknie niemniej szczerze! Pierwszy, jak nieopatrznie i skłonne do figlów dziecię, z niepokojem patrzy na każdą chmurkę, pokazującą się na zachodzie; drugi, w czas długotrwałej pogody, statecznie zatroskany o los kartofla i paszy, tęskliwie owych chmurek wygląda, gorliwie ich wypatruje.

Pojednawczo usposobiony „letnik" zgadza się ostatecznie na deszcz, z zastrzeżeniem, aby upusty niebieskie otwierały się... nocami, ot, tak między godziną 10 a 6 rano! Niestety, trudno snać w niebiosach o tak doskonałe urządzenia wodne! Bywa, zasypiasz w noc prześliczną z gwiazdami w oczach, z romantycznym księżycem w oknie — a budzisz się właśnie o świcie schmurzonym, szarym, wrożącym jak najgorzej! Zacznie się nagle „lejba" obfita, albo „siąpawica" przykra, długotrwała — i dzień zaczyna ci ciążyć jak zmora! Widok z okna przyprawia wtedy o myśli desperackie. Sad, podwórko, droga, las i łąka — wszystko ocieka wilgocią, wszędzie jest lepka, chlupiąca pod nogami glina, ziąb przenikliwy i nieznośny. Mgły bure, jak strzępy brudnej kurtyny, unoszą się nad odmienioną nagle, posępną scenerją „czystej przyrody".

Wtedy, o synu marnotrawny, wzdychać poczynasz za miastem, któremuś się sprzeniewierzył! Wywczasy wiejskie wydają ci się oto grubym i przykrym nonsensem, koszmarnem nieporozumieniem, ponurą bredinią. Wyrzekasz się kultu natury po siedemkroć — dokładnie, sumiennie, raz na zawsze!

Na szczęście, depresja ustępuje, jak ręką odjął, gdy niebo poczyna się przecierać, tu i ówdzie przejaśniać i błękitnieć. Wieś, przywrócona do łaski, wyłania się w słońcu jeszcze wspanialej, obmyta, wyświeżona, zieleńsza; głośniej pluskają strumyki, raźniej figlują ptaszęta i zioła pachną mocniej. A w lasach, aby zadość uczynić przysłowiu, dopieroż puszczają się grzyby! Oto mi pierwszorzędna atrakcja letniska wiejskiego: grzybobranie! Istne misterjum leśne o świcie! Piękne i pożyteczne, co się zowie! Chyba, że ktoś jest zdecydowanym „pechowcem": takim, co to po kilku godzinach łażenia po lesie znajdzie grzyba dopiero w domu, przy obiedzie — w barszczu!

L. Kruczkowski.



Obóz lotników w Calshot w południowej Anglji przed rozpoczęciem się wielkich zawodów o puhar Schneidra. Obok kpt. Orlebar, ostatni zdobywca puharu, który obecnie w locie próbnym uzyskał szybkość 600 klm. na godzinę.

ROZRUCHY SIERPNIOWE

PRZED STU LATY.

Data 15 sierpnia 1831 r. upamiętniła się w Warszawie wybuchem wielkich krwawych rozruchów, które były konsekwencją ogólnej, tak tragicznej dla powstania sytuacji. Pod względem strategicznym położenie stolicy było niemal beznadziejne z chwilą przepuszczenia Paskiewicza przez Wisłę. Stosunki te przedstawiały się tak fatalnie, że jeden z poważniejszych wodzów, Dembiński, uważał jako jedyne wyjście opuszczenie Warszawy i przeniesienie teatru wojny do Galicji, zwłaszcza gdy wszelkie próby negocjacyj z Metternichem okazały się beznadziejne.

Na tle tych niepokojących wieści, co potęgują jeszcze ciągłe walki o osobę wodza naczelnego i bezczynność wojsk, stojących w Bolimowie, dochodzi w stolicy do wielkich rozruchów, zainaugurowanych wiecem podupadającego Towarzystwa patrjotycznego w salach redutowych. Był to ze strony działaczy klubowych ostatni akt, mający przywrócić zachwiany autorytet Towarzystwa.

Na wiecu w salach reduty zarzucali mówcy, Czyński i Puławski, zdradę dowództwu, dowodząc, że wojsko chce bić się wbrew woli wodzów; prócz tego zażądano wyroków śmierci na aresztowanych poprzednio a oskarżonych o zdradę oficerów.

W celu przeprowadzenia postulatów ze brania, udała się delegacja klubu do pałacu namiestnikowskiego, gdzie obradował rząd nad wyborem wodza. W międzyczasie jednakże tłum, nie mogąc się doczekać odpowiedzi, udał się na plac Zamkowy i korzystając z nieprzygotowania gwardji narodowej, wywlókł z Zamku, zamordował i powiesił na latarniach oskarżonych o zdradę: Jankowskiego, Bukowskiego, gen. Hurtiga, Sałackiego, Bętkowskiego, Fencza i Rosjankę Bażanow. Stamtąd tłum ruszył do więzienia, gdzie powtórzyło się to w stosunku do oskarżonych o szpiegostwo, Szleja, Makrota i Szymanowskiego.

Wybuch rozruchów w Warszawie sprawił wstrząsające wrażenie. W wojsku i społeczeństwie zapanowało przygnębienie. Czartoryski nawet w obawie o swój los udaje się za radą rodziny do obozu w Ołtarzewie. Wówczas dla przywrócenia normalnych stosunków zostaje mianowany, mimo oporu konserwatystów, gubernator Warszawy, w osobie gen. Krukowieckiego, który posiadał duży autorytet wśród mas. Wprawdzie rozruchy powtarzają się i następnego dnia: ginie wówczas z rąk tłumu sługa Nowosilcowa, Hankiewicz i oficer rosyjski bar. Kettler, stopniowo jednakże dochodzi wszystko do równowagi. Wtedy też przysyła Dembiński gen. Szmajdego z wojskiem dla przywrócenia ładu. Na tym punkcie dochodzi jednak do ostrych starć z Krukowieckim, a równocześnie odnowione spory o nominację wodza naczelnego, na którego wysuwano Dembińskiego, Krukowieckiego i Prądzyńskiego, doprowadzając do tego, że rozprężenie, załagodzone dopiero na terenie Warszawy, wybucha ze zdwojoną siłą w obozie.

S. G.



Według pogłosek, które rozeszły się z Marokka, głośny w swoim czasie przywódca Riffenów Abd - el - Krim, osłabiony długotrwałą i uporczywą walką z Hiszpanami i Francuzami, uciekł z miejsca wygnania z wyspy Reunion, gdzie został osadzony przez Francuzów, w niewiadomym kierunku.

Z DNIA.

Właściwy wybór

(w.h) Ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego został mianowany poseł major Janusz Jędrzejewicz. Dwu Jędrzejewiczów pracuje w administracji: obaj legjoniści; jeden w Ministerstwie spraw zagranicznych, drugi — w oświacie. Obaj grają pierwsze skrzypce, obaj należą do osobistości wpływowych i decydujących. W hierarchji pułkownikowskiej zajmują poczesne miejsca.

P. Janusz Jędrzejewicz nie jest człowiekiem pierwszej młodości. Studja uniwersyteckie kończył w Krakowie, choć pochodzi z Kijowszczyzny. Przeszedł legjony w pierwszej brygadzie. Przedtem i potem zajmował się sprawami szkolnemi. Był dyrektorem seminarjum, był przez czas jakiś naczelnikiem wydziału w Ministerstwie oświaty za ministerstwa p. Świtalskiego.

Należał do najczynniejszych członków Związku nauczycielstwa powszechnego. Tej instytucji, która pozostawała pod wpływami wyzwoleńczo-socjalistycznemi, Jędrzejewicz z ramienia tej organizacji zaczął wydawać miesięcznik „Wiedza i Życie", przy niej organizował swoistą organizację nauczycielstwa „Zrąb", w której skład weszli stuprocentowi sanatorzy. Niewątpliwie pod jego wpływem Związek, który grawitował zawsze ku lewicy, przeszedł pod wpływy sanacyjne.

Nowy minister należy do osobistości, które wytworzyły ideologję „wychowania państwowego", której tak gorliwym wyznawcą był zmarły minister.

Że p. Jędrzejewicz jest jednostką czołową w obozie sanacyjnym, a specjalnie w grupie pułkownikowskiej, tego dowodzi fakt, że zaraz po wyborach parlamentarnych jemu powierzono kierownictwo klubu BB na na czas sprawowania przez p. Sławka premjerostwa.

W ten sposób kierunek polityki wychowawczej, jaki nadał zmarły minister Czerwiński, znajdzie w p. Jędrzejewiczu nietylko doskonałego kontynuatora, lecz i promotora. P. Jędrzejewicz bowiem jest indywidualnością o szerszej inicjatywie, niż był śp. Czerwiński.

Dlatego też wybór p. Jędrzejewicza trzeba uznać za właściwy i odpowiadający całkowicie panującemu systemowi. Nie może być pod tym względem żadnych iluzji lub nadziei.

POWSZECHNA DANINA?..

(w.h.) Zwróciło powszechną uwagę, że na zjeździe tarnowskim legjonistów płk. Sławek mówił o konieczności samoofiarnictwa, o gotowości do ofiar, a wiecmin. Starzyński również o konieczności najostrzejszych oszczędności, przyczem oświadczył on, że kto się do uprawianej polityki gospodarczej nie dostosuje, ten zostanie do niej zmuszony siłą.

Na tem tle pojawiły się pogłoski, narazie niesprawdzone. Wiążą się one z nominacją prof. Zawadzkiego na trzeciego wiceministra skarbu. P. Zawadzkiemu powierzono przedewszystkiem sprawy podatkowe. Podobno — tak mówią w kołach właśnie finansowych — p. Zawadzki miał otrzymać misję dokonania obliczeń i opracowania projektu odpowiedniej ustawy o nowej daninie powszechnej, obejmującej wszystkich. Miałby to być w nowej edycji podatek majątkowy, ale oparty na szerszych znacznie podstawach.

Nie podobna docieć, czy pogłoski te znajdują istotne uzasadnienie. W każdym razie sfery gospodarcze mówią o tem wiele i liczą się poważnie z możliwością takiego eksperymentu.

W świetle tych pogłosek zrozumiałe są aluzje pp. Sławka i Starzyńskiego na zjeździe tarnowskim.

WARA!

W zacisznym lokalu klubu im. mar. Piłsudskiego przy ul. Warszawskiej, gdzie w okresie wyborów banda pałkarzy gniazdko sobie wiła, zebrało się nieliczne. ale dobrane grono, by domagać się od władz rozwiązania organizacyj endeckich, jak to wymyślnie opisał „Expres Zagłębia".

Zebranie zagaił prof. Nawrocki, kierownik wydziału oświaty i kultury komisarycznego Magistratu m. Sosnowca, który w krótkiem przemówieniu dał wyraz trosce i przerażeniu z racji rozrostu organizacyj narodowych i ich wpływu na młode pokolenie.

Zkolei do prezydjum zaproszono: dyr. *Mazura*, kierownika szkoły Gębickiego, posła Konieczkę i komisarza Almstaedta. Referat, obrazujący metody endecji i Obozu Wielkiej Polski, „wygłosił ze znakomitą swadą i znajomością rzeczy dyr. Mazur".

Na tle tego pięknego referatu uchwalili pp.: Nawrocki, Almstaedt Hugo, poseł Konieczko i dyr. Mazur, „aby rząd rozwiązał organizacje O. W. P. ze wszystkiemi jego komórkami", w czem „Expres Zagłębia" dopatrzył się, iż „społeczeństwo Zagłębia domaga się rozwiązania organizacyj endeckich".

Skoro wymienieni mają reprezentować społeczeństwo Zagłębia to proszę mi nie brać za złe, że zajmę się cokolwiek tymi reprezentantami.

P. Nawrockiego nie znam, a dowiedziałem się tylko z listu jednej pensjonarki, że p. Nawrocki organizował doskonale przedstawienia amatorskie, jest zatem wytrawnym reżyserem, i z tej racji zapewne przypadła mu rola aranżowania „spontanicznego oburzenia". P. Hugo jest więcej znany, jako były kierownik czerwonej milicji ludowej, jako były pepesowiec, nabyty przed wyborami dla sanacji; pozatem — niewiele — zero, poseł Konieczko — mój Boże — co on temu winien, że jest posłem?

Ale nie można milczeniem pominąć osoby głównego referenta. dyr. p. Mazura. W roku 1919 przybywa do Zagłębia i bierze żywy udział w organizacji pepesowskiej. Gdy przyszła moda na Witosa, mówi po chłopsku: „my chłopy", potem piękny gest pod adresem endecji, potem znów, gdy w w. Magistracie pepesowcy rządzili — przyjaciel PPS.-u, aby wreszcie stać się figurą sanacji, co to z dobrem słowem aż po odpustach chadzał. Przytem wszystkiem zawsze gospodarczo myślący, skrzętnie buduje domek, dostaje pożyczkę państwową, nie dla siebie, broń Boże, tylko aby użyć seminarjum, bo chce mieszkanie swoje oddać na potrzeby szkolnictwa, bo w seminarjum jest zaciasno. Gdy jednak domek jest gotowy, wynajmuje go składnie i mieszka dalej w seminarjum, mimo że tam jest dalej ciasno. Niezmordowany w obejmowaniu różnych stanowisk, nie szkodzi — że dochodowych. Pominięty przy wyborach, głosi wszędzie swoją apolityczność; gdy zbliża się okres przeniesienia na emeryturę i obliczania lat pracy, wychodzi znów na widownię publiczną, by się odznaczyć. Robi to nie odważnie, nie publicznie, nie jako szermierz idei, ale ukryty w schronisku bojówkarzy i wołając policję do pomocy.

Celem podjętej akcji ma być ochrona młodzieży przed wpływami narodowymi.

A odkąd to, panie Mazurze, idea narodowa staje się niebezpieczną dla państwa i dlaczego? Cóż to głosi ta idea zdrożnego, że pan chce przed nią młodzież policyjnie odgrodzić?

Kto jak kto, panie Mazurze, ale pan, jako wychowawca, powinien wiedzieć, że młodzież w swej masie jest zawsze idealną, że ją nęci właśnie idea czysta, niezależna, idea, która umie borykać się o swe prawa.

Policyjnemi metodami nie wytępicie w młodzieży przywiązania do idei narodowej. Możecie ją tylko zmusić do pracy podziemnej, co byłoby największą krzywdą dla państwa.

Nazwijmy rzeczy po imieniu: ogarnia was przerażenie, że nie potrafiście trafić do duszy młodzieży. Potrafiliście skupić tchórzy, lokai, ludzi marnych, żądnych stanowisk i pieniędzy, organizowaliście pałkarzy. Woziliście się samochodami państwowymi, szumieliście pieniędzmi — to wszystko odstraszyło od was młodzież. I teraz myślicie, że metodą policyjną zamkniecie mózgi młodzieży, że zmusicie ją do waszego „państwowego" pomyślenia czy pomylenia?

Wasze wystąpienie donosicielskie musi wzbudzić wstręty w każdym człowieku uczciwym, a tembardziej w młodzieży, której duszę chcecie usidlić. Czy Wam nic nie daje do myślenia, że młodzież jest w ruchu narodowym, choć tam nie rozdają posad ani subwencyj? Są w obozie narodowym — bo są przeciwko Wam. Nie uratują Was już ani ustawy kagańcowe ani przepisy wyjątkowe. Was stoczy rozkład wewnętrzny, który ujawnia się choćby w tem, że wychowawca młodzieży ze znajomością rzeczy „plugawe insynuacje" o Stronnictwie narodowem wygłasza.

Jeżeli odwołać się należy, to trzeba to istotnie zrobić, ale trzeba, aby głos zabrało społeczeństwo i krzyknęło linoskoczkom politycznym, karjerowiczom, pałkarzom i innym kanaljom:

— Od młodzieży wara!

A. MICHAEL.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

15 Sobota	
	Dziś Wniebowz. NMP.
	Jutro Joachima
	Wschód słońca 4 m. 17.
	Zachód „ 19 m. 3.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Broadway". W niedzielę „Auto pancerne".

Kino „Palace" — „Na falach namiętności".

× **WEZWANIE.** W związku z obchodem rocznicy „Cudu nad Wisłą" w dniu dzisiejszym, Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości w Sosnowcu wzywa swych członków do wzięcia udziału. Zbiórka w lokalu Stowarzyszenia o godzinie 9.30.

× **NOWE PRZEPISY O DOKTORATACH.** Z dn. 1 stycznia r. 1932 wejść mają w życie nowe przepisy o tytułach doktorskich dla absolwentów wydziałów lekarskich uniwersytetów. W październiku złożyć mają na Uniwersytecie Warszawskim ostatni absolwenci medycyny, którzy otrzymają ten tytuł automatycznie. W przyszłości wymagana będzie dla uzyskania doktoratu oddzielna praca naukowa.

× **NIE TRZEBA POWTARZAĆ WYRAZÓW OBELŻYWYCH.** O ściany sali sądowej obijają się często w czasie procesów ohydne, obelżywe wyrazy, przytaczane z konieczności przez strony. Otóż Sąd Najwyższy wydał nowe orzeczenie którego mocą wyrazy obelżywe należy podawać opisowo, określając tylko stopień obrazy, a nie trzeba przytaczać ich dosłownie.

× **WAGONY RESTAURACYJNE.** W dzienniku urzędowym Ministerstwa komunikacji z dn. 7 b.m. ukazało się zarządzenie w sprawie przepisów korzystania z wagonów restauracyjnych. W myśl tego rozporządzenia, podróżni mają prawo zajmować miejsca w wagonach restauracyjnych dopiero po 10 minutach po wyjeździe pociągu ze stacji początkowej. Przepis ten nie obowiązuje, jeżeli w składzie danego pociągu znajdują się wagony, które uniemożliwiają wejście wejście przez wagony do wagonu restauracyjnego. Podróżni z biletami kl. I, II i III mają prawo zajmować miejsce w wagonie restauracyjnym w czasie trwania serji pierwszych i drugich śniadań, obiadów lub kolacyj na czas trwania tej serji, na którą opiewa znaczek, przedtem wydany przez obsługę wagonu. Poza serjami pierwszych i drugich śniadań, obiadów lub kolacyj, podróżni I i II klasy mają prawo zajmować miejsce w wagonie restauracyjnym, jeżeli względy na przygotowanie obiadów do posiłków seryjnych lub na porządkowanie wagonu po posiłkach seryjnych na to zezwalają. Podróżni kl. III mogą korzystać z wagonu restauracyjnego poza wyżej wymienionemi serjami tylko między godz. 16 a 17.

× **ZATWIERDZENIE BUDOWY WODOCIĄGU.** Magistrat Dąbrowy otrzymał zawiadomienie z województwa, iż doniosłe dla miasta sprawy, załatwione na jednem z posiedzeń Rady miejskiej, a dotyczące budowy wodociągu i likwidacji serwitutu wodnego Tow. górniczych, zostały przez władze nadzorcze zatwierdzone.

× **KRZYŻE NIEPODLEGŁOŚCI DLA KRECHOWIAKÓW.** I-szy pułk ułanów Krechowieckich otrzymał prawo zbiorowego przedstawienia do odznaczenia medalem lub krzyżem niepodległości wszystkich uczestników walk pułku, którzy w jego szeregach służyli od 1915 do listopada r. 1918.

Ponieważ pułk nie posiada adresów wszystkich byłych podoficerów i ułanów, dowództwo pułku wzywa tą drogą dawnych krechowiaków, aby jak najśpieszniej nadesłali do Augustowa wypełniony kwestjonarjusz, uwidoczniający, imię i nazwisko, obecne stanowisko lub zawód. adres, posiadane odznaczenia, dokładny życiorys wraz z przebiegiem służby ideowo - niepodległościowej i wreszcie nazwiska oraz adresy świadków, którzy mogą stwierdzić ścisłość podanych wiadomości. Termin nadsyłania kwestjonarjuszy upływa ostatecznie dn. 1 września r.b.

× **WPROWADZENIE MIAR METRYCZNYCH W HANDLU NIĆMI.** W związku z wejściem w życie rozporządzenia Rady ministrów w sprawie oznaczenia miary nici w obrocie handlowym, władze administracyjne wydały zarządzenia, ustalające, że handel nićmi dozwolony jest wyłącznie wtedy, gdy miara ich masy (wagi) względnie długości podana jest w jednostkach przewidzianych w dekrecie o miarach, a więc w kilogramach i metrach. Ponadto specjalnie do obrotu nićmi dopuszczalne jest oznaczanie długości w jardach angielskich. Natomiast na etykietach nie wolno podawać obok oznaczenia miary, określeń, oznaczających przybliżoną miarę jak np. „circa", „około" i t.p.

Dozwolone odchylenie od podanej na etykiecie miary nie może przekraczać 3 proc. przyczem winni niestosowania się do powyższych przepisów pociągani będą do odpowiedzialności karnej w drodze administracyjnej.

× **POGŁOSKI.** W sferach sanacyjnych rozeszła się pogłoska, iż ustąpienie p. komisarza Rzeczkowskiego zostało ostatecznie przez decydujące sfery sanacji postanowione. Wprawdzie sprawa ta oddawna była omawiana, lecz czynniki kierownicze były przeciwne usunięciu p. komisarza w obawie, aby nie wyglądało to na zwycięstwo... opozycji. Obecnie jednak pogląd ten uległ widocznie zmianie i postanowiono p. komisarzowi podziękować za dalszą współpracę. No, a co będzie z kolektorem?

× **WALNE ZEBRANIE STOW. MŁ. MĘSKIEJ.** Jutro o godz. 10 rano, w gmachu Magistratu w Czeladzi, odbędzie się walne zebranie członków Stowarzyszenia młodzieży męskiej na którem po zreferowaniu ogólnego stanu Stowarzyszenia, nastąpi wybór nowych władz.

× **W PRACY NIE POLITYKOWAĆ.** Z uwagi na to, iż dużo się dziś słyszy i mówi o usprawnieniu administracji i należytej obsłudze interesantów, możeby władze lokalne lub wyższe zwróciły uwagę i usunęły dziwny zwyczaj, który od pewnego czasu przyjął się we wszystkich samorządach, a nawet niektórych urzędach, gdzie w godzinach, urzędowania poświęca się wiele czasu na omawianie i załatwianie spraw polityczno-partyjnych, skutkiem czego niema czasu na zajęcie się właściwemi sprawami. Może niewłaściwość ta zniknie i konferencje partyjno polityczne zostaną przeniesione do innych lokali.

Domki drewniane

W ZAGŁĘBIU.

Onegdaj w Magistracie Dąbrowy odbyło się posiedzenie komitetu budowy domków drewnianych w Zagłębiu. Na posiedzeniu tem zebrani poinformowali się nareszcie o warunkach, na jakich reflektanci mogą otrzymywać kredyt.

Otóż okazuje się, że suma kredytu gotówkowego i towarowego wynosi razem 45 prc. wartości domku, udzielanego na okres trzechletni. W gotówce kredyt na jedną izbę wynosi 825 zł. a wartość drzewa otrzymywanego na kredyt na jedną izbę 417 zł.

Każdy przystępujący do budowy musi złożyć kaucję 625 zł. od izby, przeznaczoną na zapłacenie drzewa kupowanego za gotówkę. Pożyczka gotówkowa wypłacana będzie po wybudowaniu domku pod dach. Cena drzewa lco Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa 62 zł.

Warunki te tak zachęciły mieszkańców Zagłębia, że ci, którzy początkowo reflektowali w Sosnowcu i Czeladzi, pozrzekali się wszyscy. Największe zainteresowania jest podobno tą budową w Dąbrowie, gdzie jakoby cały kontyngent został wyczerpany.

× **WALNE ZEBRANIE BRYNICY.** Dziś, o godz. 9 rano w pierwszym, o godz. 10 w drugim terminie, w lokalu własnym Brynicy, odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

× **O LIKWIDACJĘ KASY POŻYCZKOWO - OSZCZĘDNOŚCIOWEJ W CZELADZI.** Przed wojną istniała w Czeladzi Kasa Pożyczkowo - Oszczędnościowa w której lokowali wszystkie swe oszczędności przedewszystkiem miejscowi drobni rolnicy i robotnicy. Wojna światowa spowodowała upadek i dewaluacje oszczędności, narażając na stratę wierzycieli, którzy niejednokrotnie stracili cały swój majątek.

Na skutek licznych interwencji członków kasy i w myśl specjalnego rozporządzenia władz o likwidacji wszystkich podobnych placówek przed dwoma może laty odbyło się w Czeladzi walne zebranie członków kasy, na którem wybrano specjalną komisję likwidacyjną złożoną z kilku osób.

Do komisji tej między innemi weszli pp. Pogorzelski — b. buchalter kasy, Nobis, Sadowski i inni. Zadaniem wybranej komisji było zlikwidowanie majątku kasy, waloryzacji wkładów, wynoszących około 600 tys. rubli i podział pieniędzy między członków. Mimo, że od wyboru komisji mija już dwa lata nie słychać żeby komisja ta zrobiła cośkolwiek dotychczas, to też ostatnio zainteresowani zwracają się do nas z prośbą o poruszenie tej sprawy na łamach „Kurjera Zach." Uważają, słusznie zresztą, że jest moralnym obowiązkiem komisji, ażeby sprawę tę zlikwidować wreszcie, lub zrzec się udziału w komisji.

× **ZABAWA LUDOWA LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ.** W dniu 15 b.m. t.j. dzisiaj, w parku gw. „Hr. Renard" w Sosnowcu, odbędzie się zabawa ludowa Ligi morskiej i kolonjalnej. Program zabawy nader urozmaicony: efekty świetlnej dekoracji, 2 orkiestry, fantowa loterja, w której między inn. do rozegrania jest 1000 cennych fantów, w tem 50 korcy węgla, prosięta, zegarki, gołębie, materjały na suknie i t.p. Ponadto koła szczęścia, poczta, słup, wędka, wbijanie gwoździ, wreszcie w godzinach wieczorowych 200 ogni sztucznych i rakiet dla wspaniałe widowisko. Wejście od 50 gr. Początek zabawy od godz. 14, koniec o godz. 22; wrazie niepogody zabawa odbędzie się następnego dnia t.j. w dniu 16 b.m., w niedzielę. Ewentualny zysk z zabawy przeznaczony jest na cele propagandowe Ligi morskiej i kolonjalnej.

× **NOWY CMENTARZ ŻYDOWSKI.** Magistrat m. Sosnowca na wniosek gminy żydowskiej wyraził swą zgodę na budowę nowego cmentarza żydowskiego, który będzie się mieścić w Milowicach pod Czeladzią.

× **EGZAMIN DLA KOWALI.** W dniu 15 września r.b. w województwie Kieleckiem komisja egzaminacyjna będzie egzaminować tych kowali, którzy ubiegają się o prawo kucia koni. Bliższych informacji w tej sprawie udziela cech

Obrabowanie kasy kolejowej w Dąbrowie.

Bandyci związali kasjera i zabrali 60.000 złotych.

Zagłębie Dąbrowskie zelektryzowane zostało w dniu wczorajszym wiadomością o niesłychanie **zuchwałym napadzie**, dokonanym w biały dzień **na kasę kolejową w Dąbrowie.**

Rabunek został wykonany zręcznie i pomysłowo, co świadczy, że był on dziełem „fachowców", doskonale obznajmionych z terenem i lokalnymi stosunkami, przyczem trzeba przyznać, że bandyci wykazali prócz zręczności także wiele odwagi, gdyż wyprawa połączona była z dużem ryzykiem, bowiem lada drobiazg groził zniweczeniem zamiaru i ujęciem sprawców.

PRZEBIEG NAPADU.

Napad miał przebieg następujący: Wczoraj, o godz. 8 rano, do biura kasy towarowej, znajdującej się w budynku przy stacji towarowej, przyszedł jak zwykle do zajęcia jeden z urzędników, który usiadł przy swem biurku i rozpoczął zwykłą pracę. Za chwilę wszedł do biura kasjer **p. Roman Bednarski**, który udał się do kasy, znajdującej się w drugim pokoju. Po upływie może dwóch minut znów otworzyły się drzwi i do biura weszło **dwóch osobników w mundurach kolejowych**, którzy bez zatrzymania się śmiało podążyli do kasy, gdzie przebywał p. Bednarski, zamykając za sobą drzwi.

Wizyta i zachowanie się przybyłych **nie wzbudziło żadnych podejrzeń u pracującego w pierwszym pokoju urzędnika**, gdyż był święcie przekonany, że przybyli oni na kontrolę, lub załatwienie innych spraw urzędowych. Tymczasem bandyci, po zamknięciu drzwi, wyjęli z kieszeni rewolwery i **steroryzowawszy osłupiałego kasjera, zakneblowali mu usta i związali ręce**, poczem zrewidowali kasę, zabierając **z niej wszystkie banknoty**, natomiast nie ruszając bilonu.

KASJER ZWIĄZANY I ZAMKNIĘTY

Po obrabowaniu kasy bandyci jeszcze raz zagrozili p. Bednarskiemu, poczem najspokojniej wyszli z kasy, zamykając za sobą drzwi. Ponieważ drzwi te są zabezpieczone i zatrzask jest stale spuszczony, bandyci zatrzasnęli drzwi i opuścili budynek stacyjny. Nagle, po upływie kilku minut, pracujący w sąsednim pokoju urzędnik usłyszał krzyk p. Bednarskiego, który zdoławszy **zsunąć sobie z ust knebel, zaczął wzywać pomocy.**

Rzucono się na ratunek, sądząc, iż kasjerowi wydarzył się wypadek nieszczęśliwy. Aliści drzwi były zamknięte od wewnątrz kasy, a ponieważ są obite blachą, niepodobna było ich nawet wyłamać. Posłano więc po ślusarzy, a tymczasem p. Bednarski przez drzwi powiedział, co się stało, dodając, że usiłuje rozluźnić więzy na rękach, co mu się o tyle udało, że **zdołał odsunąć zasuwkę zatrzasku i drzwi otworzyć.**

60.000 ZŁOTYCH.

Oczywista, niezwłocznie zaalarmowano policję i władze kolejowe. Bandyci byli dobrze poinformowani o stanie kasy i wiedząc, że z racji wypłaty, która w dniu tym miała się odbyć, **w kasie będzie większa gotówka**, urządzili napad, który udał się nadspodziewanie dobrze. Również z terenem doskonale byli obznajmieni, gdyż weszli i wyszli przez ogród kolejowy, unikając tym sposobem niepożądanych spotkań.

Po obliczeniu zawartości kasy stwierdzono, iż **bandyci zabrali około 60 tysięcy złotych.**

Jak opowiadają, było ich czterech, z których dwóch dokonało rabunku, a dwaj stali na czatach w korytarzu kasy.

POŚCIG.

Zuchwały napad nie mniej zelektryzował policję, która natychmiast zarządziła energiczną pościg, a jednocześnie zawiadomiono policję okolicznych powiatów, gdzie roztoczono ścisły nadzór nad przejeżdżającymi.

Istnieje przypuszczenie, że rabunek jest dziełem zamiejscowych specjalistów, posiadających doskonałą rutynę w tego rodzaju „operacjach".

Na skutek podjętego pościgu, policja zdobyła już nieco danych i, być może, uda się ująć zuchwałych kasiarzy.

Strzał w próżnię

DZIWNA I NIEUZASADNIONA PRETENSJA ZWIĄZKU LEGJONISTÓW.

We wczorajszym „Expresie Zagłębia" ukazał się list otwarty Związku legjonistów w Sosnowcu, podpisany przez p. Almstaedta z pretensjami, że Komitet obchodu „Cudu nad Wisłą" nie zaprosił Związku legjonistów do wzięcia udziału w organizowaniu tej uroczystości.

W związku z tem Komitet obchodu wystosował następujące pismo:

Do Zarządu Związku Legjonistów
w Sosnowcu.

W odpowiedzi na list umieszczony w „Expresie Zagłębia" z dnia 14-8 rb. Komitet obchodu rocznicy „Cudu nad Wisłą" wyjaśnia:

1) Na zebranie organizacyjne komitetu zostało wysłane zaproszenie do Związku Legjonistów na równi z innemi organizacjami.

2) W dniu 9-8 rb. w Kurjerze Zachodnim zostało umieszczone zaproszenie do organizacyj i osób o współpracę z komitetem, zebranie którego miało się odbyć w dniu 10-8.

3) Po zebraniu Komitetu wykonawczego w dniu 10-8, na które Związek Legjonistów nie przysłał swego przedstawiciela zostało wysłane powtórne zaproszenie za pokwitowaniem. Pokwitowanie za Związek Legjonistów podpisał pan Mazurkiewicz.

Przewodniczący Komitetu Obchodu Cudu nad Wisłą —
ks. Plenkiewicz.

Jak się okazuje przeto, Związek legjonistów miał zaproszenie. Dlaczego jednak p. Almstaedt znając dokładnie adres przewodniczącego komitetu ks. szamb. Plenkiewicza, nie postarał się wyjaśnić sprawy w bezpośredniej rozmowie, niewiadomo. Chodziło o t. zw. „małą demonstrację", o możność insynuowania Komitetowi „partyjności" w obchodzie. Strzał był w próżnię. Zaproszenie było wysłane.

GŁOSY PUBLICZNE.

NIE WIE LEWICA

CO BIERZE PRAWICA.

Kiedy rozeszła się między robotnikami wieść, że bebesowski Związek zawodowy przemysłu górniczego Z.Z.Z. w Sosnowcu otrzymał z Ministerstwa pracy i opieki społ. **subwencję** 500 zł. (niewiadomo, czy na sierpień czy inny okres czasu), robotnicy, **ogromnie poruszeni tą sprawą**, zwrócili się m. in. **do p. Kozła**, który twierdzi, że jest tam **członkiem rady naczelnej**, żeby wyjaśnił, z jakiej to racji związek otrzymał aż tyle pieniędzy, ściąganych w tak ciężkich warunkach ze wszystkich obywateli.

Otóż p. Kozieł nie wiedział, jak to wytłumaczyć, ale oświadczył, że — o ile on wie — Związek zawodowy ZZZ. żadnych subwencyj nie otrzymuje i jakkolwiek jest b. blisko z tymi panami, **nic o takich pieniądzach nie słyszał.** Ponieważ w dniu tym miało się odbyć posiedzenie rady naczelnej, p. Kozieł oświadczył, że **zainterpeluje tam posła Madeyskiego**, by sprawę tej subwencji wytłumaczył, a o ile to jest prawda, to wtedy z tak **subwencjonowanej** organizacji wystąpi.

Jest to zatem b. ciekawe, że **członkowie i to wybitni ZZZ. nie wiedzą nic o pieniądzach, które idą na cele „kulturalno-oświatowe"**, jak to wytłumaczył „Expres Zagłębia". Członkowie ci powinni się więc dowiedzieć, **kto odbiera tę gotówkę i na jaki cel.** Tu nie wystarczy grozić anonimowo „Kurjerowi Zachodniemu" rozbiciem głowy za to, że ujawnił tę tak bardzo **nawet przed swoimi członkami zakonspirowaną subwencję.**

Uczciwi i szanujący się robotnicy do takiej „ideowej" roboty nie przyłożą ręki, a **szastanie pieniędzmi w okresie takiej strasznej nędzy wśród robotników, tak bolesnego bezrobocia — potępiają najsurowiej.**

Wł. Zemła.

Komisarski kolektor w Będzinie

i płacenie odsetek od nieużywanych pieniędzy.

W ubiegły czwartek znów odbyło się posiedzenie Rady komisarycznej w Będzinie, gdzie przepychano w dalszym ciągu sprawę głośnego kolektora kanalizacyjnego. Właściwie cała ta sprawa przypomina modny dziś system niespodzianek, zaskoczeń i gier taktycznych. Najpierw przeprowadza się wszystko w wielkiej tajemnicy, później robi się przykrą coprawda niespodziankę, aż wreszcie nadaje się sprawie formę **gry lub zebrania towarzyskiego**, jak to miało miejsce ostatnio, gdzie członków Rady komisarycznej zwołano w tym celu, aby im powiedzieć, że w sprawie projektu umów, których odpisy radni uprzednio otrzymali, zarówno Rada, jak i władze komisaryczne nie mają nic do powiedzenia, gdyż są to sprawy zależne od innych czynników.

Narazie można powiedzieć tylko to, że jeżeli **komisaryczny kolektor** będzie tak dobrze funkcjonował, jak przeprowadzana jest jego realizacja, to **Będzin zdobędzie inwestycję, która** przejdzie **do historji naszych samorządów.**

Członkowie Rady komisarycznej mają już dosyć tej sprawy, to też na posiedzenia wogóle nie chcą przychodzić. Tak było i onegdaj, gdzie dopiero **na skutek telefonicznych próśb i wezwań zdołano przed godz. 10 wiecz. ściągnąć 5 członków** Rady i w takim komplecie przystąpiono do obrad.

Na wstępie p. komisarz zakomunikował, iż Zakład lwowski jeszcze w czerwcu przekazał komunalnej kasie oszczędności 200 tysięcy zł. na budowę kolektora i żąda **od tego terminu opłacania odsetek.** Kasa komunalna, która za zupełnie zbędne **pośrednictwo** otrzymuje 2 proc., żądania Zakładu nie chce uwzględnić, domagając się, aby do czasu załatwienia całej sprawy i uruchomienia robót, wymagane przez Zakład **odsetki płacił Magistrat.** Radni żydzi byli przeciwko temu, lecz pozostali trzej członkowie upoważnili p. komisarza do załatwienia tej sprawy, czyli **że odsetki zapłaci Magistrat.**

Następnie na porządku obrad znalazły się dwa projekty umów: pierwszy dotyczący umowy Z. U. W. i K. K. O. w sprawie sfinansowania budowy kolektora, drugi w sprawie umowy KKO. z firmą G. Weinziehera dotyczącą pożyczki na budowę kolektora.

Przy projektach tych oświadczono członkom Rady, że są to rzeczy należące do Z. U. W. i K. K. O., a więc o sprawach tych niema co mówić. Niewiadomo tylko, dlaczego nie zaznajomiono członków Rady z umową, zawartą pomiędzy Magistratem a firmą Weinziehera, gdyż ta umowa jest w danym wypadku najciekawsza. Widocznie sprawa ta została odłożona na później.

23700 bezrobotnych

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Ogólna liczba bezrobotnych w dn. 14 b.m. na terenie PUPP. w Sosnowcu, obejmującym powiaty: Będziński, Zawierciański i Olkuski, wynosiła 23700 osób, w tem 4773 kobiety i 897 pracowników umysłowych.

W porównaniu z poprzednim tygodniem, bezrobocie zwiększyło się o 1076 osób, a to skutkiem redukcyj w Tow. akcyjnem w Zawierciu i przy robotach miejskich w Zawierciu.

Częściowo zatrudnionych było: na 3 dni — 5331, na 4 dni — 9500 i na 5 dni 5794. Razem 20625 osób.

Przy robotach publicznych zatrudnionych było 2448 osób, z czego w powiecie Będzińskim 1170 osób, w Zawierciańskim 911 osób i Olkuskim 367 osób.

Zasiłki od dn. 27 lipca do 2 b.m. otrzymało 5759 osób.

× **BOLĄCZKI MIESZKAŃCÓW ULICY WAPIENNEJ.** W Sosnowcu, na Środuli znajduje się ulica t. zw. Wapienna, prowadząca w kierunku Zagórza. W ostatnich czasach, po obu stronach tej ulicy mieszkańcy Środuli, rekrutujący się ze sfer robotniczych zakupili drobne parcele, na których budują lub mają zamiar budować domy. Jak dotychczas, parceli tych jest już 50. Ponieważ do ostatnich czasów było tam jedynie pole, przez które prowadziły zwykłe drogi, właściciele parcel przeznaczyli część swych gruntów na przedłużenie ulicy Wapiennej. Wzamian za oddanie gruntu pod ulicę właściciele parcel nie żądali żadnego wynagrodzenia, a jedynie zwrócili się do Magistratu z prośbą o ułożenie przynajmniej krawężników oraz doprowadzenia wody na ulicę Wapienną z ulicy Północnej, którędy biegną rury. wodociągowe. Wiadomo bowiem, że przy budowie trudno będzie obejść się bez wody, której niema na ulicy Wapiennej. Pomimo kilkakrotnego zwracania się do Magistratu prośba nie została uwzględniona i ulica Wapienna podczas deszczu przedstawia jedno wielkie bajoro. nie zasługujące na miano ulicy. A ulicą tą kierują się wszystkie pogrzeby na cmentarz zagórski i ludność uczęszcza tą drogą do kościoła w Zagórzu, ponieważ Środula należy do parafji zagórskiej. Przypuszczać należy, że Magistrat Sosnowca rozpatrzy słuszne żądania mieszkańców ulicy Wapiennej i doprowadzi ją do stanu używalności oraz zaopatrzy ją w wodę.

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** Miejski urząd zdrowia w Sosnowcu zanotował w ub. tygodniu następujące wypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne: dur brzuszny 2, błonica 1, odra 4, gruźlica płuc 5 (1 zgon). Odkażono mieszkań 5, odwszono osób w zakładzie dezynfekcyjnym 20.

× **TURNIEJ TENNISOWY.** W dniach 15 i 16 b.m. na Piaskach odbędzie się „Turniej tennisowy" urządzony staraniem klubu urzędników Tow. Czeladź o mistrzostwo Piasków. Gra pojedyncza panów, gr apodwójna panów. Początek o godz. 10 rano. Bilety wejścia 1 zł. jednorazowy wstęp, a 2 zł. na całe zawody.

× **POŻAR.** Na kolonji Pasturska w Wojkowicach Kościelnych wybuchł pożar wskutek wadliwego urządzenia komina w domu Janiny Chwistowej. Ogień strawił tylko dach domu, kryty słomą. Straty wynoszą około 1000 zł. Pożar zlokalizowała wojkowicka straż pożarna.

× **Z MIESZKANIA** Lejby Gutmana w Będzinie (Kołłątaja 26), skradziono dwie pary półbutów męskich i srebrny zegarek, łącznej wartości 160 zł. Złodzieje dostali się do mieszkania po uprzedniem otwarciu drzwi podrobionym kluczem.

„Metody atakujące I WALCZĄCE".

Tydzień temu przepuściliśmy przez pryzmat logiki pełen patosu i pełen pustki beznadziejnej artykuł p. Kazimierza Nawrockiego, b. nauczyciela szkół średnich a ostatnio kierownika wydziału szkolnego Magistratu sosnowieckiego. Artykuł dotyczył sierpniowej rocznicy legjonowej. Krytyce poddana została wyłącznie forma tego artykułu, oraz uwypuklono nonsensy, których śmieszny patos p. Nawrockiego napłodził bardzo wiele. Nie łączyliśmy zupełnie zdolności literackich p. Nawrockiego z samą rocznicą legjonową, a taka sama krytyka pojawiłaby się napewno i wówczas, gdyby p. Nawrocki w tej samej formie pisał o rocznicy 3 Maja.

Manja wielkości, czy jakieś inne „zalety osobiste", rzucają u niektórych osób pewien mrok na jasność poglądu. Poprostu niefortunny pisarz uroił sobie, że to jego się specjalnie atakuje, bo on jest ideowcem, a „te endeki" mszczą się na nim z tego powodu itd. I w te pędy o pomoc do „braci legjonistów". No i „bracia legjoniści", litując się nad zdenerwowaną ofiarą i bidulką, którą „Kurjer Zachodni" maltretuje, wypisali odpowiedź w „Expresie Zagłębia", że postanawiają

> potępić kategorycznie stosowane przez „Kurjer Zachodni" i jego „publicystów" metody walki z przeciwnikami politycznymi. **Metody te atakujące** zawsze osoby, a **nie walczące** kulturalnie i objektywnie z poglądami, przez te osoby reprezentowanemi, należy **podciągnąć pod kategorję zwykłych insynuacyj osobistych,** nieprzynoszących zaszczytu prasie polskiej.

Rzeczywiście, stosowanie „metod atakujących" i „walczących" (może dobrodzieje chcieli powiedzieć — metod atakowania), to musi być straszna rzecz i tego rodzaju środki w publicystyce powinny być stanowczo wzbronione... I to w dodatku „metody w kategorji zwykłych insynuacyj"... Straszna rzecz. Nie dziwimy się zupełnie, że p. Nawrocki pospieszył szukać pomocy.

Tylko, że w tej odpowiedzi znowu widać logikę p. Nawrockiego.

Ale cóż my temu jesteśmy winni?...

A „metody atakujące i walczące w kategorji zwykłych insynuacyj" zamkniemy do szafy. Dobrze, panie Kaziu?

Czy można żądać ZWROTU T. ZW. „ODSTĘPNEGO" ZA LOKAL?

W ostatnich czasach często w praktyce sądowej spotyka się sprawy, wytaczane przez lokatorów przeciwko właścicielom domów o zwrot nadpłaconego komornego, przyczem żąda się zwrotu sum, nadpłaconych za okres 6 miesięcy, z powołaniem się na przepis art. 10 ustawy o ochronie lokatorów. W wypadkach tych zachodzi pomieszanie pojęć. Ustawa o ochronie lokatorów nie zawiera żadnych postanowień, odnośnie zwrotu sum, nadpłaconych przez lokatora. Artykuł 10 wspomnianej ustawy reguluje kwestję t. zw. sprzedaży mieszkań.

W I części omawianego artykułu zawarte jest postanowienie, iż zabronione i nieważne są umowy w przedmiocie pobierania odstępnego za lokal. Tak samo nieważne i zabronione są umowy, w których wynajmujący czyni wynajem zawisłym od zakupienia przez nowego lokatora urządzenia domowego, albo wogóle wymawia dla siebie, albo dla kogoś innego świadczenia, nie pozostającego z umową w bezpośrednim związku.

W sytuacji tej, gdy wbrew przepisowi powyższemu odstępne zostało przez nabywcę lokalu uiszczone, można żądać sumy uiszczonej z powrotem z ustawowemi odsetkami, jak dziś 10 proc. rocznie.

Prawo do wytoczenia skargi o zwrot odstępnego przedawnia się w ciągu sześciu miesięcy. Ten ostatni termin sześciomiesięczny jest właśnie powodem pomieszania pojęć w praktyce i żądania zwrotu nadwyżek nadpłaconych za okres 6 miesięcy.

Krwawa zemsta NA ODPUŚCIE.

Onegdaj Sąd okręgowy rozpoznawał sprawę 26-letniego Władysława Ciemia i 20-letniego Stefana Ptaka mieszkańców Pilicy. 27 lipca ub. r. we wsi Gieblo, pow. Olkuskiego był odpust, na który licznie ściągnęli mieszkańcy okolicznych wiosek.

Cień i Ptak usposobieni bardzo przyjaźnie, spacerowali i zaczepiali znajomych i nieznajomych zapraszając na piwo. W tym samym czesie Juljan Kopeć tamtejszy mieszkaniec wraz z kolegami przechadzał się wśród tłumu. Cień i Ptak zauważywszy Kopcia przypomnieli sobie, że mają z nim stare porachunki wynikłe na tle wzajemnej bójki i postanowili urządzić „poprawiny".

Uzbrojeni w bagnety rzucili się na Kopcia zadając mu szereg ran kłutych w lewą rękę i płuca. Kopeć pod ciosami bagnetów padł na ziemię nieprzytomny. Wzięty dos zpitala przeleżał parę tygodni na kuracji.

Przewód sądowy wziąwszy pod uwagę nietrzeźwy stan Cienia i Ptaka w czasie popełnienia przestępstwa skazał każdego z nich po 6 miesięcy więzienia.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** Walerja Kopeć, zamieszkała w Sosnowcu napiła się onegdaj w celu samobójczym esencji octowej. Po udzieleniu denatce pierwszej pomocy, przewieziono ją w stanie niegroźnym na kurację do szpitala na Pekinie. Przyczyna zamachu samobójczego nieznana.

540 mieszkań robotniczych w Sosnowcu.

Ukończenie budowy domów na ul. Suchej.

Lwowski zakład ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków rozplakatował w Sosnowcu ogłoszenia, że domy mieszkalne dla robotników na ulicy Suchej zostały już ukończone i reflektanci mogą się zgłaszać w celu wynajmowania. Trudno w tej chwili przesądzać, czy reflektantów tych będzie dużo. To jedno tylko można powiedzieć, że gdyby nie kryzys gospodarczy, który niejednego postawił w krytycznej sytuacji, to mieszkania te byłyby natychmiast wynajęte.

Dla ciekawości, jak wygląda ta kolonja warto nawet się tam przejść, wybudowano bowiem na peryferji miasta, jak gdyby drugie miasto. Firma budowlana A. Luft i Ska w Sosnowcu, prowadząca te roboty ukończyła już całkowicie 4 domy, a 2 następne w najbliższym czasie zostaną ukończone. Tempo pracy rzeczywiście amerykańskie, terminy bowiem postawione przez Zakład ubezpieczeń były bardzo krótkie. Dobrze to świadczy o firmie zagłębiowskiej, że z zadania trudnego wywiązała się, jak słychać, bez zarzutu i od września mieszkania będą mogły być już wynajmowane.

W czterech blokach już ukończonych znajduje się 360 mieszkań jedno i dwupokojowych z kuchnią. W kończących się dwóch następnych będzie 180 mieszkań, jednem słowem w domach tych, przeciętnie licząc 4 osoby na rodzinę, zamieszka około 2000 osób.

Cechą charakterystyczną tych mieszkań jest to, że są **ogromnie widne,** posiadają duże okna systemu szwedzkiego i zaopatrzone we wszystkie wygody (ustęp, łazienka, spiżarka). Każde mieszkanie posiada balkon i piwnicę. Dla całej kolonji buduje się pralnia mechaniczna. Pomiędzy domami urządzone zostaną trawniki, basen z wodą, miejsca do zabaw dla dzieci.

Nie ulega wątpliwości, że domy owe zarówno pod względem rozkładu jak i wykończenia stoją bezmała na najwyższym poziomie tego, co można wymagać od mieszkania robotniczego. Teraz chodzić będzie tylko o to, aby nie stały pustemi. W tem tkwi bodaj najtrudniejszy szkopuł do rozwiązania.

O czem mówiono i co krytykowano

na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej Olkusza.

Onegdaj odbyło się ostatnie posiedzenie Rady w sprawie budżetu miasta Olkusza.

Radny Podworski w imieniu klubu BB. zaproponował z zatwierdzonych już pozycyj działu I skreślić zł. 1.600 (ogólnie), z działu V zł. 1000 i z działu IX zł. 1.300 (z sumy zł. 6.500 na utrzymanie przytułku dla starców). Co do ostatniej pozycji, radny Mrożewski (PPS) skreślenie to zakwestjonował, bowiem w myśl poprzednich debat, wpierw miały być zbadane warunki materjalne posesjonistów przez opiekunów społecznych, a dopiero później podane wnioski o ewentualne skreślenie odpowiedniej sumy. W tym wypadku BB. wyręczyło owych opiekunów. Wszystkie wnioski przeszły.

Radny Muszkatblat widocznie chcąc przelicytować klub BB w obcinaniu budżetu, dość nieopacznie wystąpił z wnioskiem **o skreślenie zł. 3000 na przysposobienie wojskowe.** Spotkał się z ostrą odprawą i słuszną. Na kolonję dzieci ze Śląska wstawiono do budżetu zł. 600, gdyż tyle wydano. Jako nowe pozycje dochodowe wpisano: zł. 5000 tytułem podatku od niezabudowanych placów pod Czarną Górą; zł. 300 nowego podatku od psów pokojowych i zł. 1.800 tytułem subwencji rządowej na dokształcenie pozaszkolne.

Wobec przegłosowania poszczególnych pozycyj budżetowych tak w przychodach, jak i w rozchodach, burmistrz oświadczył, że **wniosku nad całością budżetu pod głosowanie nie da.** Oświadczenie to kolidowało ze stałemi zapewnieniami burmistrza, że głosowanie nad całością będzie, wobec czego tak niespodziewanem stanowiskiem przewodniczącego burmistrza opozycja została zaskoczona. Po gorącej polemice pomiędzy radnym Mrożewskim a burmistrzem, ten ostatni ostatecznie udzielił głosu radnym Mrożewskiemu i Muszkatblatowi, ale tylko na scharakteryzowanie całości budżetu. Radny Mrożewski domagał się, aby o fakcie odmowy głosowania nad całością budżetu była odpowiednia wzmianka w protokóle Rady.

Następnie radny ten w dłuższem przemówieniu zarzucił: **w gospodarce elektrowni — nieprawidłowe obliczanie prądu dla celów przemysłowych, oddawanie 4 odbiorcom prądu bez licznika, czyli zadarmo, ukrywanie sum za nadliczbowe godziny dla starszego maszynisty, usuwanie ludzi niezamożnych, a przyjmowanie lepiej sytuowanych itp.; w gospodarce leśnej domaga się skreślenia sumy na utrzymanie 3 koni dla nadleśniczego za rekompensatę używania pola, zarzuca brak kontroli w lasach, nadużycia i oddawanie dowodów winy na nadleśniczego jemu samemu rzekomo do zbadania, niedopuszczalne przygotowanie planów kosztem 12 tys. zł. przez nadleśniczego, jako urzędnika Magistratu i w. innych.**

Rady Mrożewski nie wierzy w wykonanie budżetu w takich warunkach, w dodatku budżetu deficytowego (zł. 175.789). Zarówno rad. Mrożewski jak i rad. Muszkatblat **są przeciwni zatwierdzeniu budżetu.**

W odpowiedzi burmistrz wyjaśniał niektóre zarzuty radnych opozycjonistów, zapewniając, że **winni zostaną ukarani,** zaś dr. Łapiński zaznaczył, że narazie celem tej Rady jest opracowanie budżetu i doprowadzenie deficytu do minimum.

W wolnych wnioskach postanowiono wstawić do budżetu sumę zł. 11.000 na kupno dla około 150 rodzin bezrobotnych żywności i odzieży w miesiącach zimowych, oraz zwrócić się do fabryki „Olkusz" o zatrudnienie tylko najbiedniejszych.

Pozatem odczytano pismo Tow. sport. „Makabi" o „przyprowadzenie do porządku" radnego Flaszenberga, który za cenę wyboru zobowiązał się pracować w Radzie według wskazówek wyborców, a tymczasem radny ten słowa nie dotrzymał i skompromitował towarzystwo. Radny Flaszenberg idzie razem z klubem BB. **i ma mandat kupiony za 400 zł.**

Radny Flaszenberg mimo to jest widocznie cennym nabytkiem dla klubu BB., skoro burmistrz oświadczył, że jest to sprawa wewnętrzna między zainteresowanym a „Makabi" i Rada przeszła nad tem do porządku dziennego.

Na następnem zebraniu będzie wybór ławników.

Nasz dział radjowy.

OPOWIEŚCI I LEGENDY GÓRNICZE.

Zagłębianin inż. L. Łakomy, wygłasza obecnie w Rozgłośni katowickiej interesujące „Opowieści i legendy górnicze". W poniedziałek dn. 17 bm. o godz. 19.30 prelegent wygłosi legendę „O bracie św. Barborki" w gwarze śląskiej. Inż. Łakomy jest autorem „Opowieści górniczych" i „Sztygara Olbory".

UTWORY SZOPENA W RADJO.

Dnia 16 bm. o godz. 22.30 jak zwykle koncert poświęcony utworom genjalnego kompozytora polskiego, Fryderyka Szopena. Jako wykonawczynie poloneza F-moll, trzech mazurków B-dur G-moll F-dur oraz Ronda C-dur na dwa fortepiany usłyszą radjosłuchacze dwie doskonałe pianistki pp. Dawidsonównę i Elorę Czarnocką.

PROGRAM RADJOWY.

SOBOTA 15 SIERPNIA 1931.

10.00 Transmisja Nabożeństwa z Klasztoru na Jasnej Górze w Częstochowie — 11.58 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 13.10 Komunikat meteorologiczny — 13.20 Muzyka — 13.40 Pogadanka „O rocznicy Cudu nad Wisłą" — prof. H. Mościcki — 14.00 Muzyka — 14.10 Błogosławiona zbrodnia dr. Walerjan Charkiewicz — 14.25 Koncert popularnej muzyki polskiej — 15.00 „Zakładanie sadów" — wygł. inż. Edmund Błaszczyk — 15.20 Muzyka — 15.30 „Grzyby jako jedna z dziedzin produkcji i handlu w znaczeniu ogólnem" — wygł. prof. Feliks Teodorowicz — 15.50 Muzyka — 16.00 „Tuczenie gęsi i kaczek" — wygł. p. Halina Dochówna — 16.20 Muzyka — 16.40 Program dla dzieci — 17.10 Skrzynka pocztowa Rozgłośni katowickiej dla dzieci — 17.35 Komunikat „Z przed 100 lat" — 17.40 Koncert popularny — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy — 19.15 Rozmaitości — 19.30 Intermezzo muzyczne — 19.55 Komunikat meteorologiczny — 20.00 Transmisja muzyki góralskiej z Zakopanego — 20.30 Koncert z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie. W przerwie kwadrans literacki — 22.00 „Na widnokręgu" — 22.15 Komunikat meteorologiczny — 22.30 Koncert Chopinowski — 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

NIEDZIELA 16 SIERPNIA 1931.

9.15 Transmisja bicia dzwonów i WOTYWY Z BAZYLIKI WILEŃSKIEJ — 11.00 Transmisja z Salzburga. Koncert złożony z utworów Jana i Józefa Straussa — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 12.50 Komunikat meteorologiczny — 13.00 Transmisja zmiany warty z przed Komendy garnizonu i placu m. Warszawy — 13.40 „Współpraca dzieci z rodzicami" — wygł. p. Pajons de Moncets — 14.00 Muzyka — 14.10 „Nasze ptaki w Egipcie" — wygł. prof. Roszkowski — 14.25 Muzyka — 14.35 Skrzynka pocztowa — 14.50 Muzyka — 15.00 „Hodowla i rozmnażanie grzybów ze szczególnem uwzględnieniem pieczarek" prof. Teodorowicz — 15.20 Muzyka — 15.30 Insp. Ryszard Pill: „Jak należy postępować przy pojawie raka ziemniaczanego?". — 15.50 Muzyka — 16.00 „Zbieranie i rozróżnianie gatunków grzybów oraz przetwórstwo grzybów" — wygł. prof. F. Teodorowicz — 16.20 Transmisja z Zakopanego samochodowego międzynarodowego wyścigu Tatrzańskiego o mistrzostwo górskie Europy — 17.00 Program dla dzieci starszych — 17.15 „List do syna — opowiadanie prof. Leona Rygiera — 17.35 Komunikat „Z przed stu laty" — 17.40 Koncert popularny — 19.00 Rozmaitości — 19.20 Intermezzo muzyczne — 19.40 Skrzynka pocztowa techniczna — 19.55 Komunikat meteorologiczny — 20.00 Wiadomości przyjemne i pożyteczne — 20.15 Koncert z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie. W przerwie kwadrans literacki — 22.00 Feljeton p.t. „Na Capri" — wygł. p. Zygmunt Kułakowski — 22.15 Komunikat meteorologiczny, — komunikaty sportowe — 22.30 Recital śpiewaczy Mieczysława Saleckiego — 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 17 SIERPNIA 1931.

11.58 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 13.10 Komunikat meteorologiczny — 15.25 „O targach międzynarodowych" — wygł. dyr. H. Grossmann — 15.45 Przegląd komunikacyjny — 16.00 Koncert z płyt gramofonowych — 16.50 Pogadanka literacka w języku francuskim — 17.10 Koncert z płyt gramofonowych — 17.35 „Bój rozstrzygający o Warszawę" — wygł. mjr. Adam Borkiewicz — 18.00 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja" w Warszawie — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy — 19.15 Rozmaitości — 19.30 Ludwik Łakomy: „Opowieści i legendy górnicze" — 19.55 Komunikat meteorologiczny — 20.15 Pogadanka radjotechniczna — 20.30 Koncert z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie — 22.00 Feljeton p.t. „Zwycięstwo" — wygł. dyr. Karol Koźmiński — 22.20 Komunikat meteorologiczny — 22.30 Recital śpiewaczy p. Włodzimierza Kaczmara (bas) — 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Kronika Zawiercia.

Nowa szkoła

W KIERSZULI.

W dniu 4 czerwca b.m. spalił się we wsi Kierszula, gm. Poręba pow. Zawierciański budynek, w którym mieściła się szkółka. Nazajutrz po wsi obiegła pogloska, że z powodu braku lokalu szkoła będzie zlikwidowana. Wiadomość ta wywołała zrozumiałe zaniepokojenie, gdyż do najbliższej szkoły do Zawiercia, jest 3 i pół km. zaś do Poręby 4 klm. Wieś maleńka, bo zaledwie 58 rodzin licząca, z czego prawdziwych gospodarzy zaledwie kilku, większość małorolnych, posiadających 1 — 4 morgi. Reszta to robotnicy z fabryki „Poręba" i z Zawiercia. W dodatku wpośród robotników dużo bezrobotnych. W dniu 25 czerwca zebrało się grono mieszkańców wioski celem zaradzenia złemu. Ponieważ ani na gminę Poręba, ani na Magistrat Zawiercia nie było można liczyć, postanowiono szkołę pobudować własnemi siłami. W tym celu opodatkowano się po 30 zł. od każdej rodziny. Bezrobotni wpłacają po jednym zł. miesięcznie. Z wielkim zapałem i poświęceniem przystąpiono do pracy. W wyniku starań zakupiono plac 4 pr. w ozcan 20 pr. sadu, oraz pobudowano: salę szkolną 71 i pół x 5 m., kancelarję i szatnię. Całkowitą budowę ukończono w niespeł na miesiąc od daty powzięcia decyzji.

Wydatki na budowę wyniosły 2798.21 zł., wpływy zaś 2279.75 zł. Niedobór w sumie 518.40 zł. zostanie pokryty drogą zbierania dobrowolnych ofiar i t.p. Spodziewana jest również pomoc z Magistratu m. Zawiercia.

Wszelką pracę przy budowie wykonali ludzie wiejscy gromadnie a ochotnie. Mycie i malowanie ścian, drzwi i okien wykonało miejscowe Kółko różańcowe. Wartość szacunkowa nieruchomości: 8500.00 zł. W zakończeniu należałoby podnieść duże zasługi, jakie położyli przy budowie szkółki dwaj członkowie zarządu budowy pp.: Rauk Franciszek i Nawara Władysław, oraz pp.: Hadrych Fr., Dziubiński T., Mach J., Mazur F., Dorobisz B., Sadowski J. i wielu innych. Z początkiem września b.r. nastąpi uroczyste poświęcenie szkoły.

× REWJA SAMOCHODÓW POŻARNICZYCH I OSOBOWYCH „OŚWIĘCIM - PRAGA" W ZAWIERCIU. W sobotę dnia 15 b.m. o godz. 12 rano na placu przed dworcem kolejowym w Zawierciu demonstrowane będą wobec władz samorządowych, pożarniczych i wojskowych pod osobistym kierunkiem Dyr. Moszkowskiego najnowsze typy samochodów pożarniczych, beczkowozy do czyszczenia ulic, gaszenia ognia oraz samochodów osobowych fabryki „OŚWIĘCIM - PRAGA". Samochody częściowo wykonane w kraju i zastosowane do naszych warunków terenowych. 6690

Kronika Olkuska.

× INGRES PROBOSZCZA W OGRODZIEŃCU. W związku z nominacją prefekta szkół olkuskich ks. dra J. Podkopała na probostwo w Ogrodzieńcu, odbył się w tych dniach w tej miejscowości uroczysty ingres nowego proboszcza. Odprowadzonego z Olkusza przez ks. dra Lamgkammera i rejenta Golańskiego ks. P. powitała około Podzamcza (2 km. od Ogrodzieńca), blisko pięciotysięczna rzesza parafjan z miejscowemi organizacjami na czele.

× NA BEZROBOTNYCH. Przy obecnej wypłacie pracownicy umysłowi fabryki „Olkusz" zebrali na zapomogę dla swych kolegów bezrobotnych sumę zł. 108.15.

× REDUKCJE NAUCZYCIELSTWA. Jak się dowiadujemy, w powiecie Olkuskim zredukowano w związku z ogólną redukcją, 6 sił nauczycielskich oprócz kontraktowych, którzy całkowicie zostali zwolnieni z posad. W samym Olkuszu zredukowano 2 etaty, a przed wakacjami nauczycielkę kontraktową. Czy liczba ta odpowiada rzeczywistości, trudno stwierdzić, bowiem p. inspektor Sawicki oświadczył, że rzeczy takich nie podaje się do wiadomości ogółu (?) Ponadto p. inspektor zaznaczył, że redukcje te nikogo nie skrzywdzą(?), ponieważ przeprowadzone są b. umiejętnie i celowo i oi ze zwolnionych otrzymają później posady (??). Czy p. inspektor gwarantuje?

× „BUNT" PRZECIWKO SEKWESTRATOROWI. W dniu 12 b.m. sekwestrator Urzędu skarbowego w Olkuszu p. Janas miał przystąpić do sekwestrowania szafy za podatki u mieszkańca wsi Brzozówka, gm. Cianowice, Piotra Litewki. Sekwestratora i posterunkowego z posterunku Ojców małżonkowie Litewka przyjęli groźbami, poczem rzucili się na nich kopiąc i gryząc przybyłych. W tym czasie przed domem opornego płatnika zebrała się gromada osób (około 50), która podburzana przez jednostki obsypała urzędników groźbami. Wskutek groźnej postawy tłumu, od sekwestrowania odstąpiono. Następnego dnia czynności tej dokonano przy zwiększonej asyście policji, zatrzymując jednocześnie Piotra Litewkę, Annę Litewkę i Jana Calika.

× WYRATOWANY PRZEZ URZĘDNIKA FABRYKI „OLKUSZ". W czasie kąpieli w stawie pilickim przy fabryce drożdży w Pilicy, w pewnym momencie zaczął tonąć służący p. Banaszkiewicza. Gdy chłopiec po kilkunastu minutach nie wypływał z głębi wody wszczęto alarm. Bawiący na urlopie w Pilicy, magazynier fabryki „Olkusz" p. Aleksander Izaak chłopca z głębi wydobył i przywrócił do przytomności.

× ZNÓW TAJEMNICZE POSTRZELENIE. W dniu 13 b.m. wieczorem, do wychodzącego na podwórko mieszkaca Czubrowic, gm. Rabsztyn, Franciszka Furmana, ktoś strzelił z za węgła domu i postrzelił w nogę. Poszkodowanego odwieziono do szpitala.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

200 milj. nowych ciężarów?

W związku z nawoływaniem na zjeździe legjonistów do „przymusowej ofiarności", pewnego znaczenia nabierają projekty nowych podatków, wysunięte przez „sanacyjne" Stowarzyszenia urzędnicze, a podane ostatnio w prorządowem piśmie „Jutro Pracy", Projekty te opracowano pod kierownictwem p. Filipka, naczelnika wydziału w departamencie ceł w Ministerstwie skarbu. Mają one przysporzyć państwu 200 milj. zł. Oto o ne:

1) podwyższenie podatku dochodowego od uposażeń o 100 proc. — co ma dać 100 milj. zł.,

2) podwyższenie podatku dochodowego od tantjem o 100 proc. — co ma dać 0,5 milj. zł.,

3) pobieranie podatku dochodowego od wszystkich uposażeń jednej osoby — łącznie, co przy istniejącej progresji ma dać 8—10 milj. zł.

4) podwyższenie podatku dochodowego z budynków miejskich, wolnych zawodów, kapitałów i praw majątkowych o 100 proc.,

5) zniesienie w podatku dochodowym ulgi dla towarzystw akcyjnych, polegającej na uwolnieniu od podatku sumy równej 10 proc. kapitału zakładowego, a wypłacanej wyższej administracji towarzystwa — co ma dać 10 milj. zł.,

6) uzupełnienie i podwyższenie opłat stemplowych — co ma dać 16 milj. zł.,

7) rozszerzenie podatku przemysłowego na T-wo wyścigów konnych — co ma dać 3 milj. zł.

Podziwiać można niezwykle uproszczoną argumentację projektodawców. Cóż bowiem prostszego, jak podwyższyć stawki podatkowe o 100 procent? A możeby odrazu o 400 procent? Deficyt wtedy byłby zażegnany...

Ale żarty na bok. Kryzys gospodarczy w Polsce jest między innemi wywołany nadmiernym fiskalizmem, który uniemożliwia wewnętrzną kapitalizację. Zdawało się, że prawda ta stała się już powszechnie uznaną. Nawoływania do reformy i obniżenia systemu podatkowego znalazły — jak ogólnie poczęto przypuszczać — pełne zrozumienie. Przecież nowet w klubie B.B. miano rozpocząć pracę nad zmianą systemu podatkowego. Tymczasem z łona organizacji prorządowej wychodzi projekt wzmożenia fiskalizmu w okresie, gdy życie gospodarcze zamiera, gdy brak kredytu i gdy topnieją oszczędności.

Kronika gospodarcza.

BILANS BANKU POLSKIEGO ZA PIERWSZĄ DEKADĘ SIERPNIA B. R. wykazuje zapas złota 562.902 tys. zł., t.j. o 14 tys. zł. więcej, niż w poprzednie dekadzie Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, zmniejszyły się o 19.663 tys. zł. do sumy 147.613 tys. zł. Również niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 2.639 tys. zł. do sumy 126.617 tys. zł. Portfel wekslowy spadł o 8.031 tys. zł. i wynosi 635.263 tys. zł. Pożyczki zastawowe natomiast wzrosły o 2.938 tys. zł. i wynoszą 88.397 tys. zł. Inne aktywa wzrosły o 27.945 tys. zł. i wynoszą 157.770 tys. zł. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 1.662 tys. zł. do 243.218 tys. zł. Obieg biletów bankowych spadł o 38.126 tys. zł. do 1.216.145 tys. zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 38.91 proc., tj. 8.91 proc. ponad pokrycie statutowe. Wreszcie pokrycie kruszcowo - walutowe 49.03 proc, tj. 9.03 proc. ponad pokrycie statutowe. Wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 46.70 proc.

BUDOWA MAGISTRALI WĘGLOWEJ Śląsk — Gdynia postępuje szybko naprzód. Wysiłki kierownictwa budowy zdążają w kierunku wykończenia całej linji o pojedyńczym torze od Herbów Nowych do Gdyni. Poprzednio zawarto siedem umów, obejmujących roboty ziemne i sztuczne budowle, umowy te dobiegają już końca. Obecnie zawarto 18 nowych umów dla robót ziemnych. sztucznych budowli, budynków itd. na całej długości magistrali. Ogółem więc 25 przedsiębiorstw jest w toku wykonywania robót na ogólną sumę około 30 miljonów złotych. W przygotowaniu są obecnie inne umowy, które obejmą nietylko wykonywanie innych robót, lecz także różne dostawy Jednocześnie kierownictwo budowy magistrali prowadzi pertraktacje z właścicielami przyległych do budowanej linji terenów o nabycie tych terenów, gdyż są one niezbędne do dalszej budowy linji. Obecny stan robót pozwala mieć nadzieję, że cały program prac na rok 1931 będzie w całości zrealizowany.

USTAWA STANDARYZACYJNA. Prace nad projektem nowej ustawy standaryzacyjnej zostały już ukończone. Projekt ustawy regulującej wywóz artykułów produkcji rolniczej i pochodnych, po ostatecznem uzgodnieniu na komisji międzyministerjalnej przesłano do prezydjum Rady min. Projekt ustawy ze względu na swój ramowy charakter, zakreśla jedynie ogólne granice standaryzacji, oraz postanawia„ kto ma sprawować kontrolę nad uregulowaniem eksportu.

KURCZENIE SIĘ POJEMNOŚCI RYNKU WEWNĘTRZNEGO. Spadek konjunktury wyraził się na rynku wewnętrznym silnem zmniejszeniem się zbytu, stało się to głównie skutkiem zmniejszenia się ruchu inwestycyjnego, spadku dochodów wsi wobec kryzysu rolnego, oraz zmniejszenia się dochodów ludności miejskiej, że względu na wzrost bezrobocia. W r.b. pewien wpływ na rozmiary spożycia wywarła również akcja obniżki cen, powodująca wstrzymanie się z zakupami w oczekiwaniu właśnie na obniżkę cen. Zmniejszenie się spożycia niektorych, bardziej z charakterystycznych dla rynku artykułów, w okresie pierwszych pięciu miesięcy r.b., w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego, przedstawiało się następująco: spożycie węgla spadło o 9,4 proc., żelaza walcowanego o 40 proc., cementu o 38 proc., nafty o 7,7 proc., cukru o 5 proc., drożdży o 3,7 proc., tytoniu o 10 proc., soli jadalnej o 4,6 proc., zapałek o 34,5 proc. Jak z powyższego widać, spadek zbytu w roku bież. przybrał poważne rozmiary.

ORGANIZACJA EKSPORTU ZIEMNIAKÓW. W środę rano odbyła się w Instytucie eksportowym konferencja w sprawie organizacji eksportu ziemniaków-sadzeniaków do Francji. W konferencji uczestniczyli przedstawiciele poznańskiej, pomorskiej i warszawskiej Izby rolniczej, syndykatu eksporterów ziemniaków oraz przedstawiciele sefr handlowych i producentów. Na zebraniu radca handlowy w Paryżu p. A. Iwański przedstawił stan poczynionych przygotowań na terenie francuskim, poczem omówione były ostatnie posunięcia, mające na celu uruchomienie eksportu w jesieni rb.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Zł. 92,75 na głodne dzieci jako pozostałość ze składki na wieniec dla ś. p. Wincentego Włoska, kontrolera ruchu złożone przez pracowników stacji Sosnowiec.

ZE SPORTU.

RÓŻNE WIADOMOŚCI Z KOLARSTWA.

W dniu wczorajszym wyjechała delegacja Klubu S. T. S. do Wilna na uroczystości jubileuszowe wileńskiego T-wa cyklistów i motorzystów.

W dniu dzisiejszym turyści S. T. C. wyjeżdżają na dwudniową wycieczkę do Ojcowa i Krakowa.

W dniu 21 b.m. t.j. w piątek o godz. 8 wiecz. zarząd S. T. C. zwołuje drugie nadzwyczajne walne zebranie we własnym lokalu, przy ul. Robotniczej 1. Sprawy są bardzo ważne i pilne, między innemi nastąpi wybór wiceprezesa. Obecność wszystkich członków konieczna.

W dniu 23 b.m. rozpoczyna się doroczny propagandowy wyścig do „Morza Polskiego" podzielony na pięć etapów. W wyścigu tym prawdopodobnie będą również startować i kolarze sosnowieccy.

UNJA — R. K. S.

Dzisiaj na boisku Unji odbędzie się spotkanie mistrza Zagłębia Dąbr. z mistrzem Radomia o tytuł mistrza okręgu kieleckiego.

Z całej Polski.

KAMIEŃ PAMIĄTKOWY NARODÓW SŁOWIAŃSKICH.

Z inicjatywy organizacji polsko-jugosłowiańskiej „Zakon Bolesława Chrobrego" (która w r. 1929 doprowadziła do nazwania terenu na wyspie Solta obok Splitu „Chrobrzynem" na cześć króla Bolesława Chrobrego i umieszczenia tam tablicy pamiątkowej na cześć tego króla) powstał komitet ustawienia w Gdyni kamienia pamiątkowego ku wspomnieniu tych narodów słowiańskich, które niegdyś istniały, a zginęły w morzu germańskiem. Akcja ta obok swego ogólno - słowiańskiego znaczenia jest jedynym z punktów akcji łączności ideowej polskiego Bałtyku i jugosłowiańskiego Adrjatyku. Stowarzyszenia, organizacje i poszczególne osoby, któreby chciały poprzeć akcję komitetu, zechcą się zwrócić do przewodniczącego komitetu prof. Tadeusza Hilarowicza. Warszawa, Liga morska i kolonjalna ul. Nowy Świat 35.

LOTNICY WŁOSCY W POLSCE.

W dniach najbliższych przybędą do Polski trzej lotnicy włoscy: M. Rasini, G. Binda, oraz A. Gerardi, którzy w dniu 5 b.m. wystartowali z Medjolanu, rozpoczynając raid dokoła Europy. Trasa raidu prowadzi przez Medjolan — Bolzano — Monachjum — Bruksel — Berlin — Poznań — Warszawę — Wilno — Kowno — Rygę, — Wilno — Warszawę — Lwów — Budapeszt — Bukareszt, następnie zaś droga powrotna do Włoch. Raid swój lotnicy włoscy odbywają na samolotach typu Caproni 100. Lot trwać ma do 5 października b.r. Jak wynika z wytyczonej trasy raidu, lotnicy włoscy lądować będą w Polsce sześć razy na czterech lotniskach.

30000 SŁUŻBY I KASA CHORYCH.

Warszawska Kasa chorych przeprowadziła ostatnio kontrolę służby domowej, która dała zgoła sensacyjne wyniki. Okazało się, iż 30.847 osób z pośród służby domowej nie zostało zgłoszonych do Kasy chorych, przez co Kasa poniosła ogółem 1 i pół miljona złotych strat z tytułu nieściągniętych składek. Kasa chorych wyznaczyła kary za przekroczenie ustawy w wysokości około 1 i pół miljona złotych. Kontrolę przeprowadziła Kasa chorych przy pomocy 28 pracowników, przyczem samo sporządzanie wyciągów z ksiąg meldunkowych kosztowało 44.000 zł. Składki miesięczne za służbę domową, zarejestrowaną w Kasie chorych (około 30.000 osób), wynoszą obecnie jedną czwartą miljona złotych.

Burzliwy początek

SEZON POLOWANIA.

W Anglji sezon polowania na jelenie, zapomocą psów gończych, rozpoczął się bardzo burzliwie. Podczas pierwszego meetingu łowców zjawili się na gruntach lorda Aclanda, gdzie polowanie miało się odbyć, przedstawiciele „Ligi dla zapobiegania okrutnym sportom", którzy niosąc transparenty z odpowiedniemi napisami, chcieli przeszkodzić rozpoczęciu gonitwy. Tłum zaczął kamieniami obrzucać jeźdźców i konie oraz wznosić wrogie okrzyki. Okoliczna ludność jednak, dzierżawiąc grunty od lorda Aclanda i czerpiąc obfite dochody z tych polowań w formie odszkodowań za zniszczone płody rolne itp. wystąpiła czynnie przeciw demonstrantom. Mężczyźni na koniach zaczęli rozpędzać zgromadzony tłum, a kobiety rzucały się na transparenty i sztandary i wdeptywały je w błoto. Uczestnicy polowania nie brali udziału w utarczkach i spokojnie przypatrywali się bójkom.

890 funtów szt.

ZA 3 MOTYLE BRAZYLIJSKIE.

Pewnego rodzaju osobliwością są doroczne targi owadami we Frankfurcie, urządzane zazwyczaj w sezonie letnim. Ściągają tu z całego świata amatorzy, kupcy i nabywcy, wśród których nie brak uczonych wszechświatowej sławy, królów mody, szukających w świecie owadzim nowych tematów łączenia barw, wreszcie kolekcjonerów, których majątki oceniane są nierzadko na miljony dolarów. Częstokroć zbiera się cały tłum dokoła szklanej klateczki, zawierającej rzadki okaz, i wystaje godzinami, z godziny na godzinę podbijając cenę jakiegoś niezwykłego motyla czy skarabeusza. By dać pojęcie o wysokości cen na niektóre gatunki motyli, wystarczy przytoczyć następujący fakt. Otóż w obecnym sezonie pani Sybil Chinery-Glenn, znana angielska kolekcjonerka owadów, kupiła 3 motyle brazylijskie za łączną sumę 890 funtów, podczas gdy sprzedawca kupił te same motyle przed tygodniem za 250 dolarów.

Nędza wśród inżynierów

NIEMIECKICH.

Znany w Europie „Verein Duetscher Ingenieure" zorganizował niedawno biuro pomocy dla inżynierów, wśród których sroży się najgorsza nędza. Na niemieckich politechnikach studjuje przeciętnie około 40.000 osób, z czego około 8000 kończy rocznie studja z dyplomem inżyniera. Jak wykazały badania statystyczne, od szeregu lat z pośród tych 8000 dyplomowanych absolwentów, zaledwie 20 proc. uzyskuje właściwe stanowiska, 10 proc. studjuje dalej, 20 proc. przyjmuje dowolną pracę, a 50 proc. pozostaje bezrobotnymi. Inżynierowie, zwłaszcza najmłodsi, nie mają często mieszkania, głodują i wynajmują się do mycia naczyń, sprzedaży papierosów itp. zajęć. Zorganizowane niedawno biuro pomocy dla dyplomowanych inżynierów w kraju o najwyższym poziomie techniki i przemysłu, jest wymownym objawem niemieckiego kryzysu gospodarczego.

Cała wieś uciekła

z bolszewickiego „raju" do Polski.

W odległości około kilometra od obecnej granicy polsko - blszewickiej w okolicy Zdołbunowa po stronie sowieckiej leży wieś Moszczanówka. Dawniej bardzo zamożna, dziś znajduje się w nędzy.

Ostatnio w oczy znękanych mieszkańców tej wsi zaczęła zaglądać zgroza nędzy najostateczniejszej i widmo głodu. Oto władze sowieckie mieszkańcom Moszczanówki zabrały cały tegoroczny zbiór zboża, owoców i t. d. Oprócz tego zabrano im połowę ziemi jeszcze nieskolektywizowanej i wcielono do miejscowości kolektywu.

To też cała wieś, składająca się dziś zaledwie z 38 osób (!) postanowiła przed nędzą i prześladowaniem schronić się do Polski.

Ucieczki z bolszewji zamierzano dokonać 8 bm. w godzinach popołudniowych. Niewielki dobytek miano naładować na dwie fury, które galopem miały granicę.

Zamiar wprowadzono w czyn. O godz. 12.30 w południe cała wieś ruszyła, pełzając w stronę granicy. Małe dzieci włożono na przygotowane wozy.

Prawdopodobnie jednak wskutek zdrady dowiedziała się bolszewicka straż graniczna o zamiarze mieszkańców i opodal granicy urządziła zasadzkę. W chwili, gdy połowa uciekinierów przeszła granicę, bolszewicy otworzyli ogień. Rozległy się krzyki trwogi i paniki, oraz jęki rannych.

Ostatecznie granicę zdołało przekroczyć 21 osób, 15 zaś bolszewicy zatrzymali. Wśród tych, którzy przedostali się przez kordon do Polski, jeden wieśniak i jedno małe dziecko są ranni.

Rannych opatrzył lekarz 11-go baonu. Przewieziono ich następnie do szpitala miejskiego w Ostrogu, gdzie dokonano w asyscie lekarzy wojskowych i cywilnych operacji. Ranni czują się dobrze.

Bolszewiska straż graniczna została ostatnio bardzo silnie wzmocniona, celem przeciwdziałania masowym ucieczkom nieszczęśliwej ludności do Polski. Nie pomaga to jednak. Wprost niema dnia, aby na każdym odcinku nie przechodziło przez naszą granicę 5 — 10 osób. Ludzie ci znarażeniem życia uciekają z bolszewickiego piekła.

LUNATYK MORDERCĄ?

Tajemnicze morderstwo w zamku.

W zamku Boundery koło Oxfordu w Anglji popełniono straszliwą zbrodnię. Pani tego zamku, lady Anna Luiza Kempson padła ofiarą morderstwa popełnionego przez lunatyka.

Lady Kempson od czasu śmierci starego męża, który zmarł przed dziesięciu laty, pędziła życie w swym zamku zdala od świata i prawie zupełnie samotnie. Nie trzymała nawet służby przy sobie. Miała jedną tylko towarzyszkę w osobie młodziutkiej panny June Williams.

Niedawno młoda dziewczyna wyjechała na urlop, a lady Kempson, nie chcąc pozostać zupełnie sama, zdecydowała, że przepędzi jakiś czas u swej przyjaciółki w Oxfordzie.

Kiedy pomimo zapowiedzi nie przybyła do Oxfordu w oznaczonym terminie, wszczęto dochodzenia, które doprowadziły do wykrycia wstrząsającej zbrodni.

Funkcjonarjusze policji wysłani do zamku Boundery, znaleźli jego właścicielkę martwą, przybitą sztyletem do pokrwawionego dywanu. W pokojach panował wielki nieład, wkrótce jednak zdołano stwierdzić, że nic nie zrabowano.

Podejrzenie obciąża pewnego młodzieńca, który znany jest w całej okolicy jako lunatyk. Również w nocy, kiedy popełniono morderstwo, młody lunatyk odbywał swoją zwykłą przechadzkę przy świetle księżyca.

Przesłuchiwany oświadczył, że absolutnie nic sobie nie przypomina, ponieważ w czasie takich wędrówek nocnych przy księżycu śpi głęboko. Istnieje przypuszczenie, że lunatyk działał pod nakazem jakiejś trzeciej osoby i straszny czyn swój wykonał jsiot nie będąc w stanie snu.

Rzeczy ciekawe.

SAMOCHODY PO 350 ZŁ.

Znany pisarz francuski, Maurycy Pagnol, autor szeregu sztuk teatralnych, granych z powodzeniem również w Polsce, zamierza sprzeniewierzyć się teatrowi i pracy literackiej. W wywiadzie, udzielonym jednemu z paryskich dzienników, oświadczył, że przestaje pisać dla sceny, a przerzuca do bardziej rentownego zawodu. Mianowicie zamierza poświęcić się fabrykacji samochodów i to specjalnie samochodów nowego typu.

— Chcę fabrykować auta dla pieszych — oświadczył Pagnol!

Chodzi tutaj mianowicie o małe wózki dwucylindrowe, które mogą rzwinąć szybkość zaledwie 45 kilometrów na godzinę, ale za to będą ogromnie tanie. Wózek taki ma kosztować niecałe 1.000 franków czyli około 350 złotych.

CO STUDJUJĄ KOBIETY W NIEMCZECH?

W Niemczech studjowało w r. 1930 na wyższych uczelniach 18.453 kobiet (w Polsce w tym samym czasie 12.600), co stanowiło 15 proc. ogółu studjujących. 35 proc. kobiet studjowało filozofję, 24 proc. medycynę, 12 proc. prawo i ekonomję, 18 proc. przyrodę, 10 proc. pedagogikę, a 1 proc. teologję. Kobiety garną się w Niemczech do medycyny, liczba lekarek wzrosła tam w 20-leciu 1909 — 1922 z 82 do 2562.

ZAKAZ POCHWALNYCH MÓW POGRZEBOWYCH.

Jak donoszą z Paryża, biskup diecezji Avranches, w Normandji zachodniej, ogłosił list pasterski, w którym zakazuje podwładnemu sobie duchowieństwu wychwalania nieboszczyków, nad których mogiłami przemawiają, tudzież tolerowania mów takich podczas kościelnych ceremonji pogrzebowych. Biskup oświadcza, że zmarli, którzy za życia byli istotnie dobrymi ludźmi, nie potrzebują pochwał, źli zaś ludzie na pochwały nie zasługują.

NOWE PRAWO KOBIECE W HOLANDJI.

Parlament holenderski uchwalił niedawno nowe prawo kobiece, na mocy którego żona może żądać od pracodawcy swego męża wypłacenia jej części płacy, odpowiadającej kosztom prowadzenia gospodarstwa domowego. Wspomniana ustawa gwarantuje zatem kobiecie również w wypadku niezrywania małżeństwa prawo do zabezpieczenia swego bytu ze strony męża. Chodzi głównie o takie wypadki, gdy np. robotnik przepija po pracy znaczną część swych poborów, pogrążając tem samem swoją rodzinę w ostatniej nieraz nędzy.

FILIP MACDONALD. Przedruk wzbroniony.

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

67)

— Przypuszczam — współczuł mu Gethryn. — Często miewacie takie ataki?

— Często, ale tego lata jest już trochę lepiej. Czasami tylko mnie bierze.

Stary widocznie był wdzięczny za zajęcie się jego cierpieniem. Gethryn wszakże nie pytał przez samo współczucie.

— Czy takie ataki napadały już was w tych dniach?

— O, tak, proszę pana. Dziś ciągle je mam, ale zato wczoraj ani razu nie miałem.

Gethryn przysunął się bliżej.

— A czy nie pamiętacie przypadkiem — mówił zwolna — czyście... nie kichali tak jak teraz... tego wieczora, kiedy wasz pan został zamordowany?

Poole przejął się najwidoczniej tem zapytaniem.

— Czy ja... jak mego pana... — załamał ręce. — Proszę mi wybaczyć... ja... ja... nic pamiętam... Jestem już bardzo stary i jak sobie przypomnę to noc... to mnie trzęsie... — przesunął ręką po czole. — Nie... proszę pana... nie mogę sobie przypomnieć. Stary jestem, proszę pana... Już mi pamięć nie służy... już nie ta, co dawniej...

Gethryn nie słuchał dłużej, a właściwie już go nie było. Obrócił się i podskoczył do hallu. Poole mówił potem do służby:

— Nigdyby nie uwierzył, że tak ospale wyglądający pan może się tak szybko poruszać. Wyskoczył jak kot!

Gdyby się udał za Gethrynem do hallu, miałby materjał do plotek. Przy drzwiach werandy Gethryn ściskał niezbyt delikatnie chude ramię Roberta Belforda, którego przezywał lasicą.

— Wsunę tylko jedno słówko w twoje wystające ucho, przyjacielu — mówił i zacisnął palce silniej. — Gdzie moglibyśmy sobie pogadać? W ogrodzie?

Wypchnął drżącego i przerażonego lokaja przez werandę.

— Mam nadzieję — mówił opuszczając rękę — że powiesz, dlaczego stale mnie podsłuchujesz?

— Ja nie podsłuchiwałem — odrzekł Belford ze złością, drżącym jednak jeszcze ze strachu głosem.

— Poco sobie przysparzasz kłopotu, Belfordzie? — Brzydko opowiadać bajdy. Bardzo brzydko. Grzech obciążać duszę kłamstwem. Pójdziemy sobie trochę dalej i opowiesz mi wszystko. Mam już na ciebie oko, trzeba ci wiedzieć.

Na te słowa, wypowiedziane z pewną intencją, jakby czarny cień padł na służącego.

— Dobrze — wyjąkał i podążył posłusznie, choć niezbyt chętnie za pułkownikiem, który szedł przodem ku zaroślom, znajdującym się po wschodniej stronie domu.

Przez drogę Gethryn rozważał, czy sam siebie nie wprowadza w błąd. Co mu może ten mizerny człowieczyna ciekawego powiedzieć? I jak ryback z bajki zamiast łososia znów wyłowi stary but! Ojciec Gethryn jako spowiednik! Ano, zobaczymy, na wet maluczcy mogą coś dopomóc!

Kiedy dom zniknął im z oczu za drzewami, zatrzymał się. Usiadł na pniu i wskazał Belfordowi drugi. Potem zapalił fajkę i czekał. Ku wielkiemu jego zdziwieniu lokaj odchrząknął i zaczął mówić odrazu. Zdenerwowanie ustąpiło, chociaż znać było, że się jeszcze boi.

— Nawet jestem zadowolony, że się tak stało — odezwał się — bo i tak miałem przyjść do pana.

Miał przyjść? Przyjść? — Myślał Gethryn. — Ciekawym, poco? — Ale palił dalej w milczeniu.

— Nie mógłbym wytrzymać tak dłużej, naprawdę nie mógłbym. Od czasu, kiedy pan nie pozwolił policjantowi znęcać się nademną, przychodziło mi często na myśl, żeby panu powiedzieć.

Zamilkł, oczekując odpowiedzi, a nie otrzymawszy jej, ciągnął dalej...

— Ja nie byłem przez cały czas na górze, jak powiedziałem na śledztwie! — I znów urwał.

Gethryn palił dalej, widząc, że jeżeli chce szybko dowiedzieć się czegoś, najwięcej wymoże milczeniem.

Belford oddychał ciężko. Twarz jego z ziemistej stała się trupiobiała.

D. c. n.

Płonący pokój
W WASZYNGTONIE.

Najjaskrawiej oświetlonym pokojem na świecie jest t. zw. „płonący pokój" w „Bureau of Standards" rządu Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie. Pokój ten, ze dwa razy większy od zwykłego pokoju mieszkalnego, zawiera całe szeregi lamp elektrycznych płonących bez przerwy. Panuje tam blask oślepiający i gorąco nieznośne, ale jest to potrzebne, aby rząd Stanów Zjednoczonych wiedział, co otrzymuje za pieniądze, wydawane na oświetlenie swych biur i zakładów. Cztery do pięciu lamp z każdego tysiąca lamp, wędruje do tego pokoju, po sprawdzeniu najpierw, czy siła światła odpowiada liczbie świec na nich oznaczonej. W „płonącym pokoju" lampy palą się bez przerwy, dopóki się nie przepalą. Jeżeli zaś zgasną przed wymaganą liczbą godzin, to, oczywiście, rząd odrzuca ofertę fabrykanta, pragnącego otrzymać zamówienie na swe lampy

Osoba żywa
UZNANA PRAWNIE ZA UMARŁĄ.

W Dortmundzie, w Prusach, uznano, że osoba raz zanotowana w aktach sądowych jako umarła, nie może już być powołana do życia, choćby nawet istotnie żyła. Pewna mieszkanka tego miasta, żyjąca już od szeregu lat w separacji z mężem, dowiedziała się dopiero teraz, że mąż jej zdołał już w r. 1923 r. otrzymać dokument sądowy, uznający ją za zmarłą. Oburzona tem niewiasta pośpieszyła natychmiast do dortmundzkiego sądu powiatowego z żądaniem odwołania dokumentu, pozbawiającego ją życia. W sądzie jednak oświadczono jej, że ponieważ nie zgłosiła swego protestu w terminie przepisanym przez prawo, dokument nie może być odwołany. Choć więc jest żywa, musi nadal uchodzić prawnie za umarłą!

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wniesiono następujące wpisy:

DNIA 21 MAJA 1931 R.

B. 487. „Przemysł Perfumeryjny i Kosmetyczny „Anida", spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego N. 25. Celem spółki jest produkowanie i sprzedaż perfum i kosmetyki. Spółka rozpoczęła działalność 16 maja 1931 r. Kapitał zakładowy wynosi 10.000 złotych i dzieli się na 100 udziałów po 100 zł. każdy; wniesiony do kasy spółki — 5.000 zł. gotówką i 5000 zł. aportami. Zarząd spółki stanowią: Franciszek Dobrowolski i Leon Kwaśny, którzy winni prowadzić interesy spółki osobiście. Wszelkie umowy, zobowiązania piśmienne spółki, pełnomocnictwa, weksle, czeki i żyra na wekslach będą podpisywane przez jednego któregokolwiek z zarządców pod stemplem firmy. Również każdy z zarządców samodzielnie władny jest otrzymywać za swojem pokwitowaniem korespondencję zwykłą, poleconą, przesyłki zwyczajne i wartościowe, wszelkie towary, pieniądze z przekazów pocztowych i telegraficznych i należności pieniężne za towary. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany przed not. A. Szczepkowskim w Sosnowcu w dniu 16 maja 1931 r. N. Rep. 256 na czas nieokreślony.

ZMIANY DZ. „B"

Dnia 27 kwietnia 1931 r.

B. 160. „Towarzystwo Francusko - Włoskie Dąbrowskich Kopalń Węgla, Towarzystwo Akcyjne" w Dąbrowie G. Kaptiał zakładowy w sumie złotych 11.018.577.22 jest przeznaczony na działalność w Państwie Polskiem.

B. 360. „Porcelana — Hurb" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" w Będzinie. — Wykreślono firmę z powodu rozwiązania spółki.

B. 381. „Restauracja „Savoy" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" w Sosnowcu. — Wykreślono Stefana Piekoszewskiego i jego uprawnienia. Zarząd interesami spółki należy wyłącznie do Wacława Jakubowskiego, który samodzielnie reprezentuje spółkę, podpisuje pod stemplem firmy weksle, czeki, indosy, przekazy, umowy, pełnomocnictwa i prokury, jak również załatwia wszelkie inne czynności formalności wchodzące w zakres przedsiębiorstwa. Zmiany nastąpiły na mocy aktu zeznanego przed zast. not. J. Raykowskiego w Sosnowcu w dniu 18.III. 1931. N. R. 457 i aktu z dn. 25. III. 1931 r. N. Rep. 505 zeznanego przed not. Raykowskim w Sosnowcu.

DNIA 29 KWIETNIA 1931 R.

B. 48-469. „Warszawska Cukiernia i Restauracja, Spółka Pracowników Restauracyjnych, w Sosnowcu, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" Sąd Okręgowy w Sosnowcu, Wydział Handlowy wyrokiem z dnia 17 kwietnia 1931 r. udzielił firmie: „Warszawska Cukiernia i Restauracja spółka Pracowników Restauracyjnych w Sosnowcu, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" odroczenia wypłat na okres 3 miesięcy, t. j. do dnia 17 lipca 1931 r. Nadzorcą sądowym został zamianowany Franciszek Rabsztyn w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 11.

B. 352. „M. Neufeld i S-ka", spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu. — Wykreślono wspólnika Moszka Neufelda na mocy aktu zeznanego przed zast. not. J. Dreszera w Sosnowcu w dniu 20 kwietnia 1931 r. N. Rep. 487.

B. 119. „Towarzystwo Akcyjne Przemysłowo - Górnicze „Będzin - Olkusz" z siedzibą w Sosnowcu. Nazwa firmy obecnie: „Towarzystwo Górniczo - Przemysłowe „Będzin. Olkusz", Spółka Akcyjna". Towarzystwo ma na celu eksploatację ciał kopalnych, budowanie i prowadzenie w tym celu kopalń, fabryk, zakładów przemysłowych, dróg żelaznych, kolejek powietrznych i innych środków przewozowych, prowadzenie handlu wydobytemi produktami i wyrobami własnych fabryk i zakładów, jak również wszelkiego rodzaju artykułami górniczemi i hutniczemi; eksploatację złóż piasku i prowadzenie handlu piaskiem, oraz prowadzenie gospodarstw rolnych i leśnych w majątkach ziemskich, nabytych celem utrzymywania i prowadzenia kopalń, złóż piasku zakładów przemysłowych. Zarząd składa się z jednego członka, który nosi tytuł Dyrektora Zarządzającego, uprawnionego do samodzielnego zastępowania Spółki. Na dyrektora zarządzającego został wybrany Władysław Żukowski. Udzielono prokury Samuelowi Dupanloup, który działa na mocy art. 36, 37 i nast. prawa z dn. 7.II.1919 r. (Dz. Ust. N. 14, poz. 1641.) Statut spółki został zatwierdzony w dniu 27 lutego 1931 r. przez Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu i opublikowany w N. 53 Monitora Polskiego z dnia 6 marca 1931 r. Wykreślić członków Zarządu: Karola Mersy Klaudjusza Ollagnier, Stanisława Strzeszewskiego, Wiktora Adamieckiego i ich uprawnienia.

B. 347. „Locarno" Restauracja - Dancing, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu. Sąd Okręgowy w Sosnowcu. Wydział Handlowy wyrokiem z dnia 17 kwietnia 1931 r. udzielił firmie „Locarno" Restauracja - Dancing, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu odroczenia wypłat na okres 3 miesięcy, t.j. do dnia 17 lipca 1931 roku. Nadzorcą sądowym został zamianowany Franciszek Rabsztyn w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 11.

DYREKCJA GIMNAZJUM IM. ŁUKASIŃSKIEGO w Dąbrowie Górniczej, niniejszem ogłasza przetarg, na przebudowę pracowni do robót ręcznych. Bliższych informacyj udzieli woźny. 6657

OSTRZEŻENIE. 6635

Firma **Zakłady Ceramiczne Wawrzyniec Filawski w Olkuszu** podaje niniejszem do wiadomości, iż p. BOLESŁAW FILAWSKI nie ma nic wspólnego z wyżej wymienioną firmą, wobec czego nie ma prawa przyjmować zleceń, inkasować należności, podpisywać zobowiązań w imieniu firmy i w moim osobiście.

W. FILAWSKI.

OBWIESZCZENIE.

Zakład ubezpieczenia od wypadków we Lwowie podaje do wiadomości, że w domach czynszowych Zakładu w Sosnowcu przy ul. Suchej oraz w Będzinie przy ul. Długiej są do wynajęcia od miesiąca września b. r. na dogodnych warunkach mieszkania jedno, półtora, dwu, oraz dwu i pół izbowe, jak również kilka lokali na sklepy.

Mieszkania przestronne i słoneczne są urządzone według wszelkich wymogów hygjeny. 6634

O mieszkania ubiegać się mogą obok pracowników, ubezpieczonych w instytucjach ubezpieczeń społecznych, także robotnicy i urzędnicy, nieubezpieczeni w tych instytucjach, jak urzędnicy, państwowi i samorządowi, pracownicy instytucyj prawno-publicznych, samodzielnie zarobkujący i t. p.

Podania o mieszkania wnosi się na specjalnych formularzach, które wydaje Biuro Zakładu ubezpieczenia od wypadków w Sosnowcu, ul. Dęblińska 7.

Wszelkich informacyj w sprawie powyższej udziela wspomniane wyżej Biuro w godzinach od 9-ej do 14.

Zakład ubezpieczenia od wypadków.

Za Delegata Rządu: **B. Drewniewski m. p.**

Za Dyrektora: **Dr. M. Messoń m. p.**

6630 Lekarz-dentysta

J. ROTSZTEJN

powrócił

przyjmuje od 12 — 1 i od 3 — 7.

SOSNOWIEC, Targowa 15.

3-CH LETNIA SZKOŁA HANDLOWA ŻEŃSKA
z prawami szkół państwowych
MARJI BOJARSKIEJ w BĘDZINIE,
Kołłątaja 45, tel. 5-47

ZAWIADAMIA, ZE ZAPISY nowych uczennic odbywać się będą w kancelarji szkoły od dnia 20 b. m. w godz. od 10—13. Do klasy I. przyjmowane są bez egzaminu uczenice posiadające świadectwo ukończenia 7 kl. publicznej szkoły powszechnej lub 3 kl. gimnazjum. Za dzieci funkcjonarjuszy państwowych czesne opłacają odpowiednie władze państwowe. Na podstawie świadectw ubóstwa uczennice korzystają ze zniżek w opłacie szkolnej.

6674 **DYREKCJA.**

Wentylatory elektryczne
stołowe, biurkowe i ścienne
w dużym wyborze
w cenie od 64. — do 194.—zł.
na 10 rat miesięcznych
sprzedaje odbiorcom prądu
Elektrownia Okręgowa w Zagł. Dąbr.
Sp. Akc.
6394 **w Sosnowcu** **ul. Sienkiewicza 9.**



Przezorna gospodyni domu mówi:

I my również musimy obecnie bardzo się ograniczać w wydatkach. Oszczędzam, na czem tylko mogę — nigdy jednak nie oszczędzam w niewłaściwem miejscu. Trzeba tylko umieć należycie rachować. Naprzykład: pierwszorzędne mydło, a więc mydło „Kołłontay z pralką" kosztuje wprawdzie o 20 — 25 groszy na kilogramie więcej, niż inne „tanie" mydła, mydło „Kołłontay" jednak jest zato o 20% wydajniejsze, co samo już stanowi 40 groszy korzyści. Oprócz tego jest ono subtelnie perfumowane, nieopakowane, zawiera glicerynę oraz nie niszczy mej drogiej bielizny ani mych rąk — jest więc rzeczywiście znacznie lepsze i korzystniejsze, a w dodatku wielka fabryka gwarantuje mi zawsze niezmienną dobroć towaru. Pocóż więc mam sobie dać wmówić t. zw. „tańsze" mydła, skoro się przez to tylko narażam na zmartwienie i szkodę? Nie — ja oszczędzam, jak należy, i kupuję tylko „mydło Kołłontaya." —



Złoty medal na wystawie w Katowicach 1927.
Zastępca: A. M. Redlitz, Będzin, Kołłątaja 34.

6645

GIMNAZJUM MĘSKIE

ZRZESZENIA RODZICIELSKIEGO

pełne prawa (kat. A.)

SOSNOWIEC, Dziewicza 4, tel. 3.96.

Egzaminy wstępne rozpoczną się 28 sierpnia.
Przy gimnazjum kl. **wstępna.** Zapisy przyjmuje kancelarja gimnazjum od godz. 9-14. 6649

DYREKCJA.



ZABAWKI
i inne nowości wydawnicze
Cennik bezpłatnie
WYTWORNIA **MILNER**
6081 **Warszawa, Mławska 5/17.**

Drobne ogłoszenia.

POSADY i PRACE

Służąca młoda, dobrze gotująca z praniem, do dwojga osób poszukiwana. Zgłaszać się do Administracji „Kurjera Zach." od wtorku 18 bm. 6639-2

Dyplomowany kapelmistrz (chórmistrz) skrzypek solista, znajomość wszelkich instrumentów, organizator i pedagog z długoletnią praktyką w orkiestrach wojskowych i teatralnych (operowych), rutynowany biuralista, przyjmie posadę w fabryce, ork. strażackiej lub innych przedsiębiorstwach. Łaskawe zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod „Welkanowa" 6624

Potrzebna ekspedjentka branża obojętna z ładnym charakterem pisma. I. Łuczyński Sosnowiec ul. Warszawska Nr. 10.

Energiczna wychowawczyni z gruntowną znajomością francuskiego do dziewięcioletniego chłopca poszukiwana. Oferty do „Kurjera Zachodniego" w Będzinie dla korespondenta 6673

Absolwent Średniej Szkoły Handlowej poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Absolwent" w Administrabji. 6671

Pokojówka przychodnia potrzebna zaraz. Zgłoszenia od godz. 11-ej do 12-ej Sosnowiec, Małachowskiego 2-c mieszkania 6 II p." 6661

KUPNO i SPRZEDAZ

Kafle sprzedaję tanio. Zajdman Będzin Kołłątaja 51. Róg Sączewskiej. 6672

Platforma parokonna i powóz na gumach bardzo tanio do sprzedania. Sosnowiec, Sielecka 3, skład piwa. 6608-2

Kupię motor elektryczny z pompą do instalacji wodnej. Zgłoszenia do Administracji pod „Motor". 6637

Chłodnice błotniki nowe i używane, okazyjnie sprzedam. Reperacja chłodnic. Sosnowiec, Sienkiewicza 1. 6653

Apteczny skład, ładnie urządzony, punkt pierwszorzędny w Zagłębiu, sprzedam. Oferty „Kurjer Zachodni" Sosnowiec, „Okazja" 6651

Sprzedam ogród w dobrym punkcie wniedalekiej przyszłości place pod budowę.— Wiadomość Józef Maciej Wartak Będzin m. Zawodzie -Ogród.— 6623-3

Maszyny do szycia bębenkową i gabinetową z pięciu szufladami sprzedam tanio na dogodnych warunkach i używaną krawiecką za 150 zł. Sosnowiec, Narutowicza 20 w Targu Sieleckim Harlak. 6408

LOKALE

Pokój lub dwa pokoje z kuchnią na I-szem piętrze poszukiwane w Sosnowcu. Zgłoszenia do Adm. pod „Od 1-go września". 6640

Poszukuję 2 pokoi przy rodzinie jako sublokator, mozliwie wśród mieściu, ulica: Małachowskiego, Trzeciego Maja, Piłsudskiego, Targowa od września r. b, Wiadomość Administracja „Kurjera Zachodniego". 6618-2

W centrum Dąbrowy do wynajęcia 2 pokoje frontowe z balkonem, przedpokój, kuchnia, woda, światło, Sobieskiego, Król. 6664

Dwa pokoje z kuchnią poszukuje ewent. zamienie na pokój z kuchnią. Oferty do Kurjera Zachodniego pod „Tramwaj blisko" 6633

Do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią. Pogoń Będzińska Nr. 12 Buchacz. 6646

Mieszkanie 4 pokoje, łazienka, garaż, ogród do wynajęcia w Sosnowcu Oferty pod L. S. do Adm. „K. Z." 6654

Do wynajęcia 4 pokoje z kuchnią z wygodami zaraz. Sosnowiec, Piłsudskiego 46, Wolanczyk. 6648

Lokale przemysłowe i garaże do wynajęcia Sosnowiec, Piłsudskiego 25 6655

Cztery pokoje z kuchnią z wygodami przy ul. Marjackiej 4a jest zaraz do wynajęcia. Wiadomość u gospodarza. 6662-2

2 pokoje z kuchnią z wszelkiemi wygodami bieżącą wodą ciepłą zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia do dozorcy domu Teatralna 1. 6669

ZGUBIONE DOKUMENTY

Piotr Maniecki vel Kożlicki zagubił kartę wojskową wydaną przez PKU. Będzin. 6620-2

D. Sobolewska, zgubiła zwolnienie z Józefowa, gminy Zagórze, wydane przez Inspektorat Szkolny w Dąbrowie Górniczej. Dnia 11-XI 1922 roku. 6656

Zginęła książeczka wojskowa Czesława Łakomika z Czeladzi wydana przez PKU. Sosnowiec, którą unieważniam. 6658

ROZNE

Szukam pożyczki 10 tys. zł. na 2 numer hipoteki. Oferty do Administracji pod A. Z. 6626-5

Potrzebuję pożyczki 2 tys. dolarów na pół roku, procent dwa miesięcznie, zabezpieczenie pierwszy numer hipoteki. Potrzebuję pożyczki 6 tys. zł. na 8 miesięcy dam wysoki procent i zabezpieczenie rejentalne. Wiadomość biuro „Pomoc" Sosnowiec, Warszawska 12. 6665

Fotografje na porcelanie do nagrobków i pomników potaniały. Cena od 12 zł. Foto Lazar Sosnowiec, Piłsudskiego 14. 6667

Reperacje samochodów wszystkich typów i marek wykonywuje sumiennie, tanio i terminowo warsztat firmy Motor-Car Sosnowiec, ulica Czysta 10, tel. 5-49 Leon Tucholski. 6660-2

Zaginął tylny numer próbny KL. 53 w drodze z Sosnowca do Strzemieszyc. Zwrócić Sosnowiec, ul. Warszawska 6 „Meteor". 6659

Kursy kroju modelowania szycia Ireny Zaborowskiej zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty krój najnowszy Akademji Paryskiej. Kończącym świadectwa prawne Sosnowiec, Piłsudskiego 18 6467

Otworzyliśmy pierwszą Warszawską wytwórnię bielizny męskiej w Sosnowcu ul. Legjonów 18. Przyjmujemy obstalunki z towarów klijentowskich oraz w większych ilościach dla sklepów i składów. Wykonuje się wszelkiego rodzaju fasony według życzenia Szan. Klijenteli pod gwarancją wykorzystując najlepszą kalkulacje Długoletnia praktyka Warszawskich firm: Opus, Kochn i Wawel w Sosnowcu B-cia Niziński. 6636

Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa w Sosnowcu przyjmuje kandydatów na wydział ślusarsko-mechaniczny. Kancelarja czynne od 18 sierpnia ul. 1-go Maja 25 (plac C. G. Schön) tel. 13-36 6642-2

Dla wszystkich urządzamy amatorskie jazdy samochodowe, kierunek Murski. Kursy Samochodowe, Warszawska 22. 6683

Likwidujący się Sosnowiecki Lombard Prywatny wzywa zainteresowanych do wykupna zastawów najpóźniej do 2 września 1931 licytacja niewykupionych 7 września 1931 i dnie następne. 6610

Ucz się języków obcych Francuskiego, niemieckiego, angielskiego metodą „Globus", która jest najłatwiejsza, a nauka tylko kosztuje 20 gr. dziennie. Prospekta bezpłatnie. Na odpowiedź znaczek. „Studjum" Kraków, ul. Karmelicka 35. 6646

Nie zwlekaj, ukończ Kursy Samochodowe w Sosnowcu Warszawska 22. Dogodne warunki nauczania i spłat ratami. 6674

Koncesjonowane kursa kroju i szycia, przyjmuje zapisy na nowy kurs. Na kursie wyuczam kroju i modelowania według paryskich żurnali. Po ukończeniu wydaje świadectwa prawne. Stypułkowska Sosnowiec Teatralna 3. 6668

Wróżka wróży wiedzę tajemną. Pokazuje przyszłego męża lub żonę. Dąbrowa Górnicza, Piłsudskiego Nr. 13 I p. Przyjmuje cały dzień. 6663

Bezpłatnie! Napisz imię, rok, miesiąc urodzenia otrzymasz określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia darmo. Psychografolog Szyller-Szkolnik Warszawa, Żórawia 47. 75 groszy (znaczki pocztowe) na przesyłkę załączyć. 6163

Reklama jest dźwignią handlu.

Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem

„OLLA" PREZERWATYWY

6043 Nie dajcie się na nic innego rzekomo równie dobrego, namówić,

„OLLA"

to marka wypróbowanie w ciągu dziesiątków lat. Także antyseptyczne spreparowane.

KINO „ZAGŁĘBIE"
DAWNIEJ
1249 **Kino-Teatr „UDZIAŁOWY"**

DZIS Ostatni dzień

BROADWAY

Dramat w 10 aktach.
w rolach głównych
Edythe Flynn as Ruby i Robert Ellis Steve.

Nad program: WESOŁA KOMEDJA DZWIĘKOWA

W niedzielę 16 sierpnia 1931 r.
CARLO ALDINI
w filmie
AUTO PANCERNE
Dramat pełen sensacji i emocji w 10 akt.

DZWIĘKOWE KINO „PALACE"
1250 **W SOSNOWCU.**
ulica Warszawska 2.

FILM DZWIĘKOWY! OTWARCIE SEZONU! W sobotę 15-go i niedzielę 16-go sierpnia

NA FALACH NAMIĘTNOSCI

Potężny dramat dźwiękowy w 10 akt. W roli głównej **Włodzimierz Gajdarow i Ita Rina.**

Nadprogram: MICKY JAKO RYWAL komedja dźwiękowa.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.